

Ireneusz Sadurski

Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego : losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie

Rocznik Lubelski 42, 43-65

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IRENEUSZ SADURSKI

Lublin

Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego. Losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie

.....
Artykuł dotyczy udziału uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w powstaniu styczniowym i zabajkalskim. Gimnazjaliści jako pierwsi przedstawiciele społeczeństwa Lublina zorganizowali antyrządowe demonstracje i inspirowali mieszkańców miasta do walki przeciwko rosyjskiemu zaborcy. W wyniku wybuchu powstania styczniowego (1863) uczniowie opuszczali szkołę i wstępowali do formujących się oddziałów powstańczych, aby walczyć w obronie kraju. Brali udział w krwawych bitwach na terenie Królestwa Polskiego na Lubelszczyźnie, Podlasiu i we wschodniej Wielkopolsce oraz nad jeziorem Bajkał (1866).

Słowa kluczowe: gimnazjum/liceum lubelskie, powstanie styczniowe, powstanie zabajkalskie, Karol Baliński, Deodat Hanytkiewicz, Jan Junczys, Antoni Migdalski, Hieronim Laskowski, Zygmunt Mokroski, Jakub Rejner, Maurycy Salutryński, Ksawery Wiercieński, Edward Wiercieński, Emilian Władziński
.....

Udział uczniów Gimnazjum Lubelskiego w manifestacjach patriotyczno-religijnych¹ był wstępnym etapem zaangażowania gimnazjalistów i licealistów w ruch powstańczy 1863/1864 i ich walkę zbrojną z zaborcami. W niniejszym tekście przedstawię w oparciu o dostępne dane archiwalne powstańcze biogramy kilku uczniów².

Uczniowie klas starszych już wcześniej, przed zrywem styczniowym włączali się w życie polityczne. W dużej mierze było to zasługą dyrektora Gimnazjum – Józefa Skłodowskiego, który przez 11 lat (1851–1862) kierował lubelską szkołą. Jako prawy Polak stworzył w niej atmosferę sprzyjającą wychowywaniu młodzieży w duchu patriotycznym, choć musiał robić to dyskretnie i ostrożnie. Przy różnych okazjach, również w trakcie zajęć pozaszkolnych, przekazywał im tradycję narodową. Tryskał przy tym optymizmem, którego młode pokolenie bardzo potrzebowało. Organizował piesze wycieczki poza miasto: na Sławinek, Dzie-

1 I. Sadurski, „Szkoła Buntowników”. *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 1, „Kwarta” 2014, nr 1 (10), s. 8–23; idem, „Szkoła Buntowników”. *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 2, „Kwarta” 2014, nr 2 (11), s. 30–47.

2 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie. Akta Administracyjne [dalej: GWL], sygn. 867, k. 154v, 219–222; APL, Rząd Gubernialny Lubelski [dalej: RGL], sygn. 792, k. 70. Nazwa *Liceum Gubernialne w Lublinie* istniała od 1 X 1862 do XII 1864 r. Potem przywrócono dawną nazwę – *Gimnazjum Gubernialne*.

siałą, do Dąbrowicy. Podczas tych wędrówek zapoznawał uczniów z dziejami Polski i rozbudzał w nich tęsknotę za wolną ojczyzną, chcąc tchnąć wiarę i ducha poświęcenia, a tym samym przygotowywać ich do osobistego zaangażowania w jej wskrzeszenie. Służyło temu choćby poznawanie zabytków, na przykład historii zamku Firlejów i zasług tej magnackiej rodziny dla Rzeczypospolitej, której czyny miały być dla innych wzorem i zachętą do poświęceń w imię dobra ogólnego³. Pamiątka przeszłości w postaci ruin unaoczniała uczniom, że praca na rzecz kraju jest nie tylko zadaniem, ale i patriotycznym obowiązkiem.

Skłodowski, zatrudniając nauczycieli, zwracał uwagę zarówno na wysokie kwalifikacje, jak i na postawę patriotyczną, oddanie wychowaniu młodzieży i kultywowaniu wartości silnie zakorzenionych w polskiej tradycji. Sprowadził do Lublina kilku pedagogów, którzy już dwa lata przed wybuchem powstania rozbudzali w uczniach świadomość narodową i zachęcali do włączania się do walki o wolną ojczyznę⁴. Między innymi za ich namowami uczniowie na znak solidaryzowania się z Warszawą uczestniczyli gremialnie w demonstracjach i manifestacjach religijno-patriotycznych organizowanych przed wybuchem powstania styczniowego i choć dyrektor z urzędu był zmuszony wymierzać kary dyscyplinarne najbardziej aktywnym, władze carskie i tak krytykowały go za zbyt liberalizm. Szanowany powszechnie przez młodzież i kadrę pedagogiczną za swą postawę zapłacił utratą stanowiska 1 października 1862 r. W wieku 58 lat musiał przejść na wcześniejszą emeryturę⁵.

Na początku roku szkolnego 1862/1863 wśród gimnazjalistów panowało ogromne napięcie. Młodzieńczy bunt przerodził się w wolę walki o niepodległy byt narodu i gotowość do poświęceń. Znalazło to wyraz w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r., gdy wybuchło powstanie. Nastolatkowie wstąpili do oddziałów powstańczych, przez co w ciągu roku liczba gimnazjalistów gwałtownie spadła z 706 do 340 osób, a zatem zmniejszyła się niemal o połowę (48%)⁶. Stefan Brykczyński – uczeń klasy IV ówczesnego Liceum Lubelskiego (nazwę nadano szkole 1 X 1862 r.) – wspominał, że wielu uczniów samowolnie opuściło szkołę i sale w większości świeciły pustkami⁷.

Część wychowanków szkoły wzięło wówczas urlopy i wyjechało do domów rodzinnych, być może z zamiarem zaciągnięcia się do powstania. Inni nie brali żadnych urlopów, nie składali świadectw ani deklaracji, po prostu znikali. Często rodzice zabierali synów, by ustrzec ich przed udziałem w walce. Z powodu nieobecności uczniów następcą Skłodowskiego – rektor Liceum Lubelskiego Józef Żuchowski nakazał nauczycielom, aby skontrolowali stancje w swoich rewirach i podali nazwiska tych gimnazjalistów, którzy po 23 stycznia 1863 r. nie pojawili się w szkole. Pierwsze oficjalne informacje rektor Żuchowski przekazał gen. Mikołajowi Sewastianowowi – komendantowi lubelskiemu we czwartek 29 stycznia 1863 r. Wynikało z nich, że w długo oczekiwaną noc styczniową samowolnie opuściło szkołę 30 osób

3 I. Sadurski, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie między-powstaniowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F: „Historia” 2011, vol. 66, z. 1, s. 30–32.

4 *Ibidem*, s. 14–15.

5 *Ibidem*, s. 42–43.

6 APL, GWL, sygn. 104, k. 201; sygn. 867, k. 177; APL, RGL, sygn. 792, k. 70; J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski” 1961, t. 4, s. 131; W. Śladkowski, *Lublin powstańczy*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, Lublin 1997, s. 205; Z. Bielań, *Groby uczestników powstania styczniowego na cmentarzach Lublina*, Lublin 1985, s. 13. Zbigniew Bielań podaje, że w roku szkolnym 1862/1863 liczba uczniów Liceum zmniejszyła się o 340 (blisko połowa), podczas gdy w innych latach ubytek wynosił ok. 10%. Tadeusz Mencil podaje, że z Liceum Gubernialnego w Lublinie w 1863 r. zniknęło 214 uczniów. Większość z nich wzięła udział w powstaniu. Zob. T. Mencil, *Lublin przedkapitalistyczny*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 1, red. S. Krzykała, Lublin 1965, s. 216–217.

7 S. Brykczyński, *Moje wspomnienia. Rok 1863*, Warszawa 1936, s. 15.

(zob. tab. 1). Najwięcej w tej grupie było licealistów klas starszych: siódmej (9), szóstej (2) i piątej (8). Łącznie stanowili blisko 30% ogółu młodzieży z tych klas. Natomiast udział uczniów z młodszych oddziałów: trzeciego (2) i czwartego (9), wyniósł zaledwie 6,66%. Trzeba zaznaczyć, że mimo wysiłków nie udało się ustalić pochodzenia społecznego pozostałych wychowanków szkoły. Na podstawie brzmienia nazwisk można sądzić, że przeważnie była to młodzież pochodzenia szlacheckiego z Lubelszczyzny⁸.

Tab. 1. Uczniowie klas III–VII, którzy 23 stycznia 1863 r. samowolnie opuścili Liceum Gubernialne w Lublinie

Lp.	Nazwisko i imię ucznia	Wiek	Klasa	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Drewnowski Roman	14	III	właściciel ziemski	Niezabitów, pow. lubelski
2.	Justyński Zygmunt	-	III	-	Andrzejewo, pow. radzyński
3.	Michalski Bronisław	15	III	-	Kołacze, pow. radzyński
4.	Baranowski Stanisław	18	IV	miejskie	Biłgoraj, pow. tarnogrodzki
5.	Berant Teofil	-	IV	-	-
6.	Justyński Stanisław	15	IV	-	Andrzejewo, pow. radzyński
7.	Kotkowski Władysław	18	IV	-	Dzieszkowice, pow. zamojski
8.	Magrzykowski Władysław	-	IV	-	Lin, pow. radzyński
9.	Olszański Zdzisław	-	IV	-	-
10.	Patronowicz Jan	-	IV	-	-
11.	Szymański Józef	15	IV	-	Mutwica, pow. włodawski
12.	Drewnowski Ignacy	16	V	właściciel ziemski	Niezabitów, pow. lubelski
13.	Dziwulski Henryk	-	V	-	Kościńce, pow. bialski
14.	Fedorow Aleksy	18	V	-	Krasnostaw, pow. krasnostawski
15.	Koncewicz Łukasz	18	V	syn księdza unickiego	Kobylany, pow. sandomierski
16.	Laskowski Władysław	-	V	szlacheckie	Czysta Dębina, pow. krasnostawski
17.	Małachowski Stefan	15	V	-	Sławki, pow. radzyński
18.	Marzymowski Aleksander	15	V	-	Włodawa, pow. radzyński
19.	Żelistański Józef	15	V	-	Krzywa, pow. kalwaryjski
20.	Kudelski Napoleon	19	VI	miejskie	Ratkowo, gub. lubelska
21.	Nerhejm Apolinary	19	VI	szlacheckie	Łomża, pow. łomżyński
22.	Baliński Karol	17	VII	szlacheckie	Jarostawice, pow. zamojski
23.	Bonecki Józef	20	VII	miejskie	Piłaszowice, pow. krasnostawski
24.	Doliński Stanisław	17	VII	urzędnik-nauczyciel	Mariampol, pow. mariampolski
25.	Dymowski Julian	17	VII	szlacheckie	Lublin, pow. lubelski
26.	Krzęciejewski Władysław	18	VII	szlacheckie	Radzięcín, pow. zamojski
27.	Mrozowski Mateusz	19	VII	szlacheckie	Cicibór, pow. bialski
28.	Rozwadowski Józef	-	VII	-	-
29.	Szymański Józef	-	VII	-	Uścimów, pow. radzyński
30.	Władziński Emilian	17	VII	urzędnik	Łuków, pow. łukowski

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie, [dalej: GWL], sygn. 421, 493, 494, 495, 496, 867.

Niewielu uczniów, którzy opuścili szkołę w chwili wybuchu powstania, zdecydowało się na powrót do niej. Ze sporządzonych przez rektora Józefa Żuchowskiego imiennych list młodzieży z wszystkich klas w listopadzie 1863 r. i w marcu następnego roku wynika bowiem, że spośród grupy 30 osób do liceum powróciło tylko pięć⁹. Wśród nich byli m.in. bracia Stanisław i Zygmunt Justynscy¹⁰ oraz Łukasz Koncewicz, syn księdza unickiego z parafii Kobylany, którzy zostali zabrani ze szkoły z woli rodziców¹¹. Prawdopodobnie w przypadku 15-letniego Romana Drewnowskiego, którego nazwisko widnieje na liście imiennej uczniów z 21 kwietnia 1865 r., było podobnie. Po opuszczeniu szkoły w styczniu 1863 r. dopiero 19 września następnego roku został zapisany do klasy IV. Uczęszczał do niej do końca 1865 r. Nie ukończył jednak całego kursu¹². Z kolei w aktach ucznia Apolinarego (Apoloniusza) Nerhejma, szlachcica z Łomży, znajduje się informacja z lipca 1862 r., że zamierzał wstąpić do stanu duchownego¹³. W przypadku Zdzisława Olszańskiego z klasy IV wiemy, że mieszkał u Zagrobskiej na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 168. Według gospodyni przebywał w mieście, ale do szkoły nie uczęszczał¹⁴. W szkolnej dokumentacji zachował się zapis rektora o sześciu pozostałych uczniach, którzy „podobno zostali aresztowani”. Byli to: Władysław Laskowski i Aleksander Fedorow z klasy V, Mateusz Mrozowski i Emil[ian] Władziński z klasy VII oraz Stanisław Krzeciejewski i Józef Bonecki z klasy VII¹⁵. Decyzją rektora mieli oni zakaz wstępu na teren placówki¹⁶. Żuchowski 6 lutego 1863 r. natomiast złożył dyrektorowi Komisji Rządowej pismo, w którym oświadczył, że wydał 18 osobom zezwolenie na powrót do szkoły. Świadectwa na żądanie rodziców otrzymało zaś 13 uczniów. Zdecydowana większość młodzieży z klas najstarszych nie otrzymała zezwolenia władzy szkolnej na powrót do Liceum¹⁷.

Z akt źródłowych wynika, że głównym inicjatorem ucieczek ze szkoły pod koniec stycznia 1863 r. był 17-letni Karol Baliński – uczeń klasy VII¹⁸, którego również dotyczył zakaz wstępu na teren placówki. Kara nałożona na jego klasę doprowadziła do ucieczki młodzieży ze szkoły w marcu 1863 r. Spowodowało to przerwę w nauce i utratę roku szkolnego, co prawdopodobnie doprowadziło w czasie do całkowitej likwidacji tej klasy. Wskutek składanych przez rodziców próśb o przyjęcie synów do szkoły Komisja Rządowa dopiero w październiku tego roku upoważniła rektora Żuchowskiego do tego, by dziesięciu najlepszych i najrozsądniejszych uczniów wskazanych przez Zgromadzenie Nauczycielskie przyjąć z powrotem do klasy VII, pięciu zdegradowanych do klasy V przyjąć do klasy VI, a 14 przeniesionych do klasy VI przywrócić do klasy VII pod warunkiem złożenia przez nich egzaminu¹⁹. Po wybuchu powstania część wychowanków wzięła urlopy lub opuściła szkołę (zob. tab. 2).

9 Z dziesięciu uczniów klasy IV byli to Józef Szymański i Władysław Kotkowski; z ośmiu osób z klasy V pozostał Henryk Dziewulski; z klasy III – Bronisław Michalski. Z kolei z klas najstarszych, VI i VII, nie odnotowano żadnego ucznia. Zob. APL, GWL, sygn. 421; sygn. 427, k. 171–177.

10 APL, GWL, sygn. 421.

11 APL, GWL, sygn. 494, k. 444, 470.

12 APL, GWL, sygn. 493, k. 117–118.

13 APL, GWL, sygn. 496.

14 APL, GWL, sygn. 421.

15 APL, GWL, sygn. 494, k. 161.

16 APL, GWL, sygn. 421.

17 *Ibidem*.

18 APL, GWL, sygn. 494, k. 29–34.

19 APL, GWL, sygn. 461; J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 161. Por. W. Caban, *Udział młodzieży w powstaniu styczniowym*, [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodowe i społeczne na Ziemi Buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987*, red. Z. Guldon, Kielce 1988, s. 17–23; W. Śliwowska, Z. Strzyżewska, *Udział młodzieży i dzieci w powstaniu styczniowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F: „Historia” 1993, vol. 48, z. 15, s. 191–201.

Tab. 2. Uczniowie Liceum Gubernialnego w Lublinie, którzy wzięli urlopy i nie powrócili do szkoły 29 stycznia (10 lutego) 1863 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Klasa	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Kosiński Stanisław	15	II	-	Wola Zadybska, pow. łukowski
2.	Skąlecki Tomasz	-	II	-	Wola Zadybska, pow. łukowski
3.	Bogucki Marceł	-	IV	-	Pow. włodzimierski, gub. żytomirska
4.	Bogusławski Stanisław	17	IV	szlacheckie	Ruda w Cesarstwie Rosyjskim
5.	Domański Antoni	-	IV	-	Częstoborowice, pow. krasnostawski
6.	Klej Feliks	-	IV	-	Lublin, pow. lubelski
7.	Kogłarski Józef	20	IV	dzierżawca, szlacheckie	Niezabitów, pow. lubelski
8.	Ślepowroński Władysław	-	IV	-	Różanca, pow. radzyński
9.	Tittenbrun Stanisław	16	IV	-	Dryszczewice, pow. krasnostawski
10.	Gatczyński Józef	-	V	-	Dub, pow. hrubieszowski
11.	Głogowski Leon	-	V	-	Chłanitowo, pow. krasnostawski
12.	Górski Gustaw	-	V	-	Warszawa, pow. warszawski
13.	Leszczyński Antoni	16	V	-	Wysokie, pow. krasnostawski
14.	Malczewski Karol	18	V	-	Solec, gub. wołyńska
15.	Malczewski Leon	17	V	-	Solec, gub. wołyńska
16.	Mazurkiewicz Adam	19	V	dzierżawca wsi	Maszow, pow. krasnostawski
17.	Popławski Jan	-	V	diedziczka dóbr	Łysofaje, pow. krasnostawski
18.	Ruciński Zygmunt	-	V	-	Pawłow, pow. krasnostawski
19.	Charłampowicz Ludwik	-	VI	-	Libień, pow. radzyński
20.	Dame Karol	-	VI	syn pułkownika	Humań, gub. kijowska
21.	Kasperowski Ludwik	18	VI	szlacheckie	Radecznicza, pow. zamojski
22.	Malhomme Mikołaj	-	VI	-	Sól, pow. zamojski
23.	Skawiński Feliks	-	VI	-	Sojówka, pow. radzyński
24.	Bartold Jan Feliks	19	VII	syn urzędnika	Charlejew, pow. radzyński
25.	Borowski Wincenty	-	VII	-	Piaski, pow. lubelski
26.	Grodzicki Arkadiusz	-	VII	-	Ostrówek, pow. lubelski
27.	Kosiński Konrad	17	VII	-	Wola Zadybska, pow. łukowski
28.	Mędrecki Edward	21	VII	szlacheckie	Politowo, gub. radomska
29.	Pietraszewski Wincenty	18	VII	diedzic dóbr	Krasnystaw/Skrzyniec, pow. lubelski
30.	Podhorodeński Włodzimierz	-	VII	radca honorowy	Hrebenne, pow. hrubieszowski
31.	Szymański Józef	-	VII	-	Uścimów, pow. radzyński
32.	Zembrzusi Władysław	-	VII	-	Moniaki, pow. zamojski

Źródło: APL, GWL, sygn. 421, 494, 495, 496, 497.

Z imiennej listy licealistów sporządzonej przez rektora Żuchowskiego 29 stycznia 1863 r. wynika, że spośród 32 uczniów 28 (87,5%) wzięło urlopy: po ośmiu z klas V i VII, siedmiu z klasy IV, pięciu z klasy VI i jeden z klasy II. W ławach szkolnych odnajdujemy tylko dwóch licealistów: 17-letniego Antoniego Leszczyńskiego z klasy V i 19-letniego Karola Malczewskiego z klasy VI²⁰. Pokazuje to brak pobłażania władzy dla jej zdaniem antypaństwowych młodzieńczych zachowań. Na uwagę zasługuje także uczeń klasy V – 19-letni Adam Mazurkiewicz. Znalazł się on w grupie najbardziej niepokornych buntowników, których Komisja Rządowa poleciła rektorowi Żuchowskiemu usunąć ze szkoły 28 listopada

²⁰ APL, GWL, sygn. 427, k. 169–171, 175–178.

1862 r.²¹ Ponieważ odnajdujemy go w bitwie pod Fajslawicami, możemy przypuszczać, że pociągnął on za sobą wielu swoich kolegów, którzy mogli zbiec do formujących się oddziałów powstańczych²². Z innego wykazu rektora Liceum Gubernialnego z marca 1864 r. wynika, że z grona 32 uczniów odnotowanych w tabeli 2 do placówki powrócili tylko dwaj bracia Kosińscy: 15–letni Stanisław z klasy II i 17–letni Konrad z klasy VII, którzy wywodzili się z Woli Zadybskiej²³. O pozostałych uczniach w wykazie nie ma żadnych danych.

Dysponujemy także inną listą uczniów, którzy samowolnie opuścili szkołę w lutym 1863 r., za co zostali karnie przeniesieni z klasy VII do klasy V lub VI (zob. tab. 3)²⁴.

Tab. 3. Uczniowie klasy VII Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie karnie przeniesieni do klasy V lub VI w lutym 1863 r.

Lp.	Uczniowie zdegradowani do klasy V	Wiek	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Marcinkowski Aleksander	19	właściciel dóbr	Warszawa, pow. warszawski
2.	Migdalski Antoni	19	rzemieślnik	Garwolin, pow. łukowski
3.	Koiszewski Bronisław	18	szlacheckie	Orzechów, gub. grodzieńska
4.	Ostrowski Lucjan	18	urzędnik	Lublin, pow. lubelski
5.	Pieraszewski Wincenty	18	dziedzic dóbr	Krasnystaw, pow. lubelski
Lp.	Uczniowie zdegradowani do klasy VI	Wiek	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Antulski Aleksander	16	obywatel miejski	Bełżyce, pow. lubelski
2.	Chodorowski Teodor	16	urzędnik wojskowy	Zamość, pow. zamojski
3.	Horszewicz Jan	17	duchowny unicki	Międzyrzecz, pow. radzyński
4.	Jonscher Ferdynand	16	urzędnik	Lublin, pow. lubelski
5.	Karczewski Stefan	16	szlacheckie	Horyszów, pow. hrubieszowski
6.	Koiszewski Michał	16	szlacheckie	Orzechów, gub. grodzieńska
7.	Kwiatkowski Jan	19	dziedzic	Skomorochy Małe, pow. hrubieszowski
8.	Laskowski Hieronim	18	szlacheckie	Czysta Dębina, pow. krasnostawski
9.	Moczulski Seweryn	21	szlacheckie	Przegaliny, pow. radzyński
10.	Piramowicz Marcei	18	szlacheckie (urzędnik)	Biłgoraj, pow. zamojski
11.	Ryttel Bronisław	18	-	Wierzchowiny, pow. łukowski
12.	Synek Ksawery	21	miejskie (urzędnik)	Lublin, pow. lubelski
13.	Ziomczyński Romuald	17	-	Łuków, pow. łukowski
14.	Żypowski Stefan	18	burmistrz	Tarnogród, pow. zamojski

Źródło: APL, GWL, sygn. 421, 489, 491, 494, 495, 496, 867; A. Migdalski, *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 201.

Dane z tabeli 3 dowodzą, że spośród 19 gimnazjalistów klasy VII pięciu przeniesiono karnie do klasy V, a 14 pozostałych zdegradowano do klasy VI. W pierwszej grupie znalazł się 19–letni Antoni Migdalski. Wśród uczniów klasy VII to właśnie on odgrywał rolę przywódcy i wraz z grupą kilkunastu kolegów chciał zaciągnąć się do oddziału powstańczego.

²¹ Wykaz uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie pochodzi z 9 Protokołu Posiedzenia Nauczycielskiego z dnia 22–26 lipca 1862 r. Zob. APL, GWL, sygn. 867, s. 152–153, 169; sygn. 447, s. 72–73.

²² APL, GWL, sygn. 867, s. 169; Z. Bielen, *Groby uczestników powstania...*, s. 30; I. Sadurski, *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed Powstaniem Styczniowym. Z dziejów edukacji na Lubelszczyźnie*, „Summariusz” 2010, R. 39 (59), s. 42.

²³ APL, GWL, sygn. 427, k. 169–171, 178.

²⁴ APL, GWL, sygn. 867, k. 152; sygn. 495.

Zdaniem historyka Wiesława Śladkowskiego środowisko uczniowskie, do którego trafił Migdałski, było nastawione jak najbardziej patriotycznie. Po wybuchu powstania wielu jego kolegów ze szkolnej ławy zbiegło do formujących się w lasach oddziałów powstańczych. On także porzucił szkołę i zgłosił gotowość do wymarszu w poszukiwaniu partii powstańczej²⁵. Z bronią w rękę w oddziale płk. Marcina Lelewela-Borelowskiego znalazł się uczeń klasy VI–18-letni Hieronim Laskowski, który walczył na polach bitewnych pod Krasnobrodem, Borowcami i Józefowem Ordynackim w województwie lubelskim²⁶.

Z powodu coraz większej presji pozostali uczniowie zabierali świadectwa i opuszczali szkołę z woli rodziców. W wykazie Komisji Rządowej z 12 marca 1863 r. do rektora Żuchowskiego wynika, że Komisja nakazała mu ukarać kolejnych 10 uczniów klasy VII trzydniowym aresztem za dopuszczenie się nieporządków (zob. tab. 4)²⁷.

Pośród 10 licealistów wymienionych w tabeli pięciu znalazło się ponownie w wykazie rektora sporządzonym w marcu 1864 r.²⁸ Możemy stwierdzić, że ani karne ostrzeżenia, ani zdegradowanie uczniów do niższych klas czy kary aresztu nie osłabiły rewolucyjnych wystąpień. O utrzymywaniu się patriotycznych nastrojów w lubelskim liceum świadczą kolejne pisma Komisji Rządowej. Według raportu szkolnego opracowanego 10 marca 1864 r. przez rektora J. Żuchowskiego dla komendanta garnizonu lubelskiego Sewastianowa siedmiu spośród 28 uczniów klasy VII miało być karnie przeniesionych do klasy VI. Ostatecznie na prośby rodziców o odstąpienie od wymierzenia kary uczniowie pozostali nadal w tej klasie. Jest to wielce prawdopodobne, bowiem w aktach źródłowych zachowało się pięć takich prośb²⁹.

25 APL, GWL, sygn. 867, k. 201, 204–205; W. Dąbrowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozińskiej*, Warszawa 1974, s. 100; I. Sadurski, *Antoniego Migdałskiego – ucznia gimnazjum lubelskiego powstańcze boje w 1863 roku*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2016, s. 91–101.

26 APL, GWL, sygn. 447, s. 74–76; sygn. 867, s. 152–153; J. Białynia-Chołodcki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 279; J. Maliszewski, *Sybiracy zesłańcy i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1930, s. 26.

27 APL, GWL, sygn. 867, k. 178; sygn. 495.

28 APL, GWL, sygn. 496. 15 VII 1864 r. świadectwa ukończenia Liceum otrzymali: Stanisław Boduszynski (17 lat), Jan Ciośniński (21 lat), Mieczysław Dąbrowski (18 lat), Ludwik Dudziński (18 lat), Wincenty Samczuk (21 lat) (zob. APL, GWL, sygn. 491, 496; sygn. 495, k. 506). 21-letni Jan Bułanow – syn urzędnika Gaszonia pochodzącego z Brześcia w Cesarstwie Rosyjskim, wyznawcy religii prawosławnej, został zapisany do Gimnazjum Gubernialnego 10 VII 1858 r. i uczęszczał do niego do końca marca 1863 r. Wyróżniał się dobrymi obyczajami. Opuścił szkołę z woli rodziców. 28 VI 1862 r. podpadł na zdrowiu i do 11 VII 1863 r. wymagał poważnego leczenia. W celu poratowania zdrowia przerwał naukę i udał się do rodzinnego domu do Brześcia. Zwrócił się również o udzielenie urlopu. 21 III 1863 r. decyzją Komisji Rządowej klasa VII, do której uczęszczał, została rozwiązana. Ze względu na moralne zachowanie został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe do grupy 10 uczniów, którzy mogli pozostać w klasie VII pod warunkiem odbycia kary. Z tego względu Bułanow jako syn urzędnika wojskowego chciał powrócić w rodzinne strony do guberni grodzieńskiej, a władza policyjna nie czyniła mu przeszkód. W wieku 24 lat 30 VII 1864 r. uzyskał świadectwo (patent) Liceum (zob. APL, GWL, sygn. 421; sygn. 495, k. 506). Z kolei Stanisław Skrobański musiał opuścić szkołę 5 V 1861 r. Jak sam pisał, „nie mając ojca i matki, jestem pozbawiony wszelkiej pomocy”. Tego samego dnia otrzymał świadectwo ukończenia klasy VI.

29 APL, GWL, sygn. 427, k. 178. Byli to: Teodor Chodorowski, Jan Horoszewicz, Ferdynand Jonscher, Stefan Karczewski, Marceł Piramowicz, Bronisław Rytel i Stefan Żypowski. Teodor Chodorowski w roku szkolnym 1861/62 ukończył klasę VI i otrzymał promocję do następnej, ale z powodu opisanych wyżej wydarzeń został zdegradowany i musiał powtarzać VI klasę. Ponieważ cała grupa nie podporządkowała się wyrokowi Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, także i on nie chodził na zajęcia. 24 VIII 1863 r. jego ojciec najpokorniej upraszał Wysoką Komisję Rządową, aby pozwoliła uczęszczać Teodorowi do VII klasy w nowym roku szkolnym 1863/64. Z kolei Wincenty Pietraszewski 16 XII 1862 r. zachorował na zapalenie płuc. W szkole przebywał do 20 I 1863 r. Dla poratowania zdrowia na polecenie lekarza i za zgodą rektora J. Żuchowskiego uzyskał urlop do 6 III 1863 r. Do zapisów na rok szkolny 1863/64 nie został dopuszczony mimo prośby złożonej we wrześniu 1863 r. przez jego ojca – dziedzica dóbr Skrzyżnica. Ludwik Dudziński natomiast, choć nie postawiono mu żadnego zarzutu,

Tab. 4. Uczniowie klasy VII Liceum Gubernialnego w Lublinie skazani na karę aresztu w marcu 1863 r.

Lp.	Nazwisko i imię ucznia	Wiek	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Boduszyński Stanisław	16	urzędnik	Pliszczyn, pow. lubelski
2.	Bułałow Jan	20	urzędnik wojskowy	Brześć w Cesarstwie Rosyjskim
3.	Ciośniński Jan	20	obywatel miejski	Biłgoraj, pow. tarnogrodzki
4.	Dąbrowski Mieczysław	17	szlacheckie	Lublin, pow. lubelski
5.	Dudziński Ludwik	17	-	Lublin, pow. lubelski
6.	Poraziński Franciszek	21	urzędnik	Biała, pow. radzyński
7.	Samczuk Wincenty	20	obywatel miejski	Wochyń, pow. radzyński
8.	Skrobański Stanisław	23	urzędnik	Lublin, pow. lubelski
9.	Stodolnicki Stanisław	18	szlacheckie	Wyżyn w Cesarstwie Rosyjskim
10.	Szyszkowski Wacław	19	urzędnik	Abramowice, pow. lubelski

Źródło: APL, GWL, sygn. 421, 491, 495, 496, 867.

Pozostali prawdopodobnie opuścili szkołę i być może wstąpili do oddziałów powstańczych na Lubelszczyźnie. Trudno bez wystarczających informacji źródłowych stwierdzić, ilu uczniów zaciągnęło się do powstania. Jednak ci, którzy wzięli w nim udział, wybrali drogę obowiązku, trudów, niebezpieczeństwa i niedogodności życia powstańczego, często bez broni i odpowiedniej odzieży. Decyzję o ucieczce ze szkoły przyspieszały różne okoliczności, w tym widmo branki zarządzanej przez Aleksandra Wielopolskiego, którą w Lublinie przeprowadzono stosunkowo łagodnie 26 stycznia 1863 r., oraz obawa przed uwięzieniem. Młodzież szkolna wstępowała też do organizacji podziemnej powstałej w Lublinie jesienią 1861 r. Na jej czele stał ks. Baltazar Paśnikowski³⁰. On i ojcowie bernardyni, którzy w procesie szerzenia idei niepodległościowych odgrywali znaczącą rolę, odbierali przysięgę od wstępujących do organizacji powstańczej³¹. Aktowi temu przypisywano doniosłe znaczenie, widząc w nim gwarancję poświęcenia i wierności. Rota przysięgi składanej na Krzyż brzmiała następująco: „Z bronią w ręku powstaniem na wrogów naszych, nie będziemy prosić niczyjej pomocy, a w Bogu tylko Alianta mieć chcemy. Przysięgam pokutę za grzechy moje i poprawę żywota mego; w Bogu jedynie nadzieję mieć będę, pychy, kłamstwa i zemsty się wyrzekam, aby mi Bóg dopomógł i Matka Jego Najświętsza, moja prawowita

z powodu wydarzeń, jakie miały miejsce w tej klasie, na równi z innymi został pozbawiony możliwości kształcenia. W tej grupie znalazł się także Ferdynand Jonscher – syn pastora parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie. Jego ojciec w lipcu 1863 r. prosił o ulaskawienie i przyjęcie syna do klasy VII. Z kolei ojciec Stefana Żypowskiego pełniący funkcję burmistrza miasta Tarnogród 2 IX 1863 r. pisał, że „jego syn, uczeń klasy VII, zniewolony wrócił do domu, gdzie pracował nad sobą, a z początkiem roku szkolnego 1863–1864 powróci”. Zob. APL, GWL, sygn. 461.

30 Ks. Baltazar Paśnikowski (1830–1863) – wyświęcony w 1853 r., kandydat teologii Akademii Duchownej w Warszawie, od 1854 r. wikariusz w Bełżycach, a od 1855 r. w katedrze lubelskiej. W 1861 r. stanął na czele lubelskiej organizacji spiskowej przygotowującej powstanie. Był także naczelnikiem wojewódzkim lubelskim w organizacji Czerwonych. Aresztowano go 19 XII 1862 r. i osadzono w twierdzy zamojskiej. Nie mogąc znieść śledztwa, 17 VI 1863 r. odebrał sobie życie w więzieniu. Zob. *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1966, s. 603; K. Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, Warszawa 1987, s. 302; E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002, s. 162, 167, 170, 173, 181, 184–187, 218–219, 490–491; idem, *Wobec roku 1863. Księga w powstaniu styczniowym i ich losy*, Lublin 2015, s. 55, 320.

31 J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 151–157; APL, Naczelnik Wojenny Oddziału Lubelskiego, sygn. 20, k. 2–3; K. Bartoszewski, *Mieczysław Romanowski. Poeta powstaniec*, Warszawa 1968, s. 286; E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie...*, s. 195.

Królowa w życiu i przy śmierci za moją Ojczyznę. Przysięgam, iż odtąd należę do organizacji narodowej i wszystkie siły moje, życie i mienie poświęcam dla oswobodzenia Ojczyzny. Przysięgam, że zawsze i wszędzie posłusznym będę rozkazom organizacji i zwierzchnikom przez nią ustanowionym. Przysięgam, że sumiennie pełnić będę powierzone mi obowiązki, gotów na każde zawołanie, na wskazanie mi miejsca, stanąć do walki z ciemiężcami mojej Ojczyzny. Przysięgam, że zachowam tajemnicę na wolności, jak w więzieniu, mimo najśroźszych mąk; w milczeniu i nadziei moc moja. Jeżelibym miał tę przysięgę złamać i stać się zdrajcą Ojczyzny, niech mnie nie minie zasłużona kara od Boga i od ludzi, i tak mi Boże dopomóż, Matko Najświętsza i wszyscy Święci”³².

Przy obsadzaniu konspiracyjnych stanowisk w oddziałach powstańczych brano pod uwagę przydatność i ideały patriotyczne, a nie zawód, wiek czy pochodzenie społeczne. Musieli to być ludzie godni zaufania, stanowiący tzw. zarodek armii powstańczej, odważni i zdecydowani na wszystko³³. Przyjęte zasady promowały byłych uczniów Liceum Gubernialnego. Wywodzący się z lubelskich mieszczan 18-letni Jan Junczys, uczeń klasy VI³⁴, został setnikiem organizacji kadrowej, a jego rówieśnik Emilian Władziński z klasy VII, syn miejscowego urzędnika, szlachcica z Łukowa – dziesiętnikiem i setnikiem poświęcającym się pracy organizacyjnej i agitacyjnej. Rola wojskowa, jaka mu przypadła, świadczy o tym, że był jednym z nielicznych setników w Organizacji Narodowej, który był uczniem liceum³⁵. Prawdopodobnie główną siedzibą konspiratorów był klasztor Bonifratrów w Lublinie. Tam, w mieszkaniu miejscowego felczera Wodniackiego za zezwoleniem przeora ks. Wojciecha Motyczńskiego Władziński wraz z innymi przyszłymi powstańcami gromadził broń, przygotowując się do walki³⁶.

Decyzja Centralnego Komitetu Narodowego o wybuchu powstania spowodowała, że w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. mury klasztoru w Lublinie opuściło 200 ochotników. Jeden stuosobowy oddział pod dowództwem Michała Malukiewicza, dawnego oficera wojsk rosyjskich, skierował się na Lubartów, aby zaatakować stacjonujący tam garnizon rosyjski. Zadaniem drugiej jednostki, w której dominowała młodzież szkolna, miało być zaatakowanie o godz. 5⁰⁰ odwachu wojskowego w budynku magistrackim w celu zdobycia broni. Rzekomo – jak podał w pamiętnikach Stanisław Tittenbrun – tą operacją miał dowodzić Emilian Władziński, do czego jednak nie doszło, bo w nocy 22 stycznia został aresztowany przez władze wojskowe. Młodzi powstańcy gotowi do działania czekali na niego dwie godziny w 12-stopniowym mrozie, a nie doczekawszy się przybycia dowódcy, powrócili do domu. Akcja zakończyła się więc niepowodzeniem. Emilian Władziński został powtórnie aresztowany 11 lutego. Sąd wojskowy skazał go na karę śmierci zamienioną później na wcielenie do wojska rosyjskiego na Syberii (według innej wersji – na ciężkie roboty)³⁷.

32 W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. 1, Kraków 1914, s. 53. Zob. S. Topolewski, *Wychowanie patriotyczne w okresie powstań narodowych w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Bezpieczeństwo, edukacja, wychowanie. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Kunikowskiemu*, t. 2: *Edukacja i wychowanie dla bezpieczeństwa w przeszłości i współcześnie*, red. S. Jaczyński, A. Araucz-Boruc, G. Wierzbicki, Siedlce 2015, s. 260–263.

33 W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 203.

34 I. Sadurski, *Udział uczniów*..., s. 41; APL, GWL, sygn. 490, 447, 867. Wśród 48 uczniów tej klasy byli również Emilian Władziński i Jakub Rejner.

35 APL, GWL, sygn. 867, k. 152–153; J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 152.

36 *Ibidem*, s. 157.

37 S. Tittenbrun, *Krwawy szlak 1863 roku. Ze wspomnień weterana o powstaniu na Lubelszczyźnie*, [w:] *Powstanie styczniowe w biografii spisane. Sześć pamiętników z Lubelszczyzny*, zebra. i oprac. Z. Bieleń, Lublin 2015, s. 233.

Miasto od wczesnych godzin porannych było strzeżone przez liczne rosyjskie patrole piesze i konne. Aby zapobiec dalszemu przepływowi młodzieży poza Lublin, naczelnik wojenny gen. Aleksander Chruszczow wzmocnił garnizon lubelski i na rogatkach miasta zorganizował posterunki wojskowe³⁸. Wskutek tych posunięć powstanie nie objęło Lublina działaniami zbrojnymi. Załoga rosyjska była w mieście zbyt silna, bowiem liczyła ok. 5 tys. żołnierzy³⁹, którzy na rogatkach każdego legitymowali, a przy najmniejszym podejrzeniu aresztowali. Represje i wyroki śmierci stosowane wobec schwytanych powstańców wykonywano publicznie, ale nie odstraszało to młodzieży lubelskiej, która wstępowała do walczących oddziałów mimo wzmocnionych dookoła miasta posterunków policji.

Niezwykle trudno było wydostać się z Lublina. Kilka relacji pamiętnikarskich pozwala określić, co robili uczniowie, aby wymknąć się z okrażonego przez Rosjan, obstawionego gęstymi wojskowymi pikietami, miasta. Ze wspomnień Stefana Brykczyńskiego wynika, że w związku z brakiem rosyjskich posterunków na zalanych łąkach, dramatyczną próbę spławu rzeką Bystrzycą podjęli dwaj jego szkolni koledzy pochodzący z Lublina: 16-letni Wacław Kurmanowicz i 18-letni Roman Mokrski⁴⁰, obaj z klasy V. Z kolei czwartoklasiści chcieli przedostać się do lasów urzędowskich i ordynackich, gdzie nad granicą galicyjską stacjonowały oddziały powstańcze⁴¹.

Wybitny lubelski archiwista Józef Tomczyk ustalił w swoich badaniach, że próbę wydostania się z Lublina z zamiarem dołączenia do oddziału powstańczego podjęli także trzech uczniowie klasy IV: Zygmunt Mokrski oraz bracia Edward i Ksawery Wiercieńscy⁴². Nieletni entuzjaści walki zbrojnej po dramatycznym przepłynięciu Bystrzycy w lutym 1863 r., po ciężkiej tułaczce dotarli do stacjonującej pod Turobinem partii płk. Kajetana „Ćwieka” Cieszkowskiego. Podczas jednego ze starć z wojskami rosyjskimi w nierównej walce zginął 14-letni Ksawery⁴³. Jego starszy 15-letni brat Edward przejsie wpływ Bystrzycy przypłacił tyfusem. Całą chorobę przebywał w domu krewnych – Pomianowskich pod Szczecbrzeszynom. Powróciwszy do zdrowia, ponownie chciał zaciągnąć się do szeregów „Ćwieka”, które stacjonowały wtedy w Łupkach. Dowódca odesłał jednak kilkunastoletniego chłopca do rodzinnego domu, obiecując, że kiedyś przyjmie go do oddziału⁴⁴. Trzeci ze wspomnianych czwartoklasistów – 16-letni Zygmunt Mokrski dostał się do niewoli rosyjskiej⁴⁵.

W szeregach powstańczych znalazł się również lubelski mieszczanin Jakub Rejner znany ze swej konspiracyjnej działalności na początku lat sześćdziesiątych XIX w. Już jako 17-letni uczeń fizyczno-matematycznej klasy V ówczesnego Gimnazjum Gubernialnego został relegowany 20 kwietnia 1861 r. za aktywny udział w manifestacjach religijno-patriotycz-

38 *Ibidem*, s. 4. Jak słusznie zauważył Józef Tomczyk, skoro Emilian Władziński był dziesiętnikiem, nie mógł kierować setką ludzi. Zob. J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 152. Patrz także: T. Mencil, *op. cit.*, s. 216; S. Tittenbrun, *op. cit.*, s. 226.

39 *Zarys dziejów Lublina 1317–1967*, red. H. Zins, Lublin 1967, s. 37.

40 Wykaz imienny uczniów klasy III przyjętych za opłatą do Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w czasie trwającego zapisu na rok szkolny 1861/62 i opłat przez Kasę Powiatową Lubelską od tychże w stosunku rocznym pobranym. Zob. APL, GWL, sygn. 447, k. 70–71; sygn. 427, k. 176–177; S. Brykczyński, *op. cit.*, s. 16–21.

41 S. Brykczyński, *op. cit.*, s. 16–21.

42 J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 161. Według moich badań uczniowie ci uczęszczali do tej samej klasy III, co Wacław Kurmanowicz, Roman Mokrski i Stefan Brykczyński. Klasa w roku szkolnym 1861/62 liczyła 77 uczniów. Zob. APL, GWL, sygn. 447, k. 70–71; APL, Magistrat m. Lublina, sygn. 1005/2, k. 54–55.

43 H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 202–203; APL, GWL, sygn. 488. Ksawery Wiercieński – lat 10, syn Seweryna, stanu szlacheckiego, rodem z Janowa, religii rzymskokatolickiej, zapisany do klasy I w 1853 r. Przebywał w Gimnazjum do czerwca 1854 r. Z woli matki przeniesiony do Gimnazjum w Warszawie.

44 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 202–203.

45 S. Brykczyński, *op. cit.*, s. 11–14.

nych w Lublinie. Z wykazów osób aresztowanych wynika, że w maju tego roku przebywał w Cytadeli Warszawskiej, a od października do końca grudnia 1861 r. – w areszcie komisji śledczej w Lublinie. W lutym 1862 r. zwrócił się z podaniem o ponowne przyjęcie do szkoły, lecz jego prośba została odrzucona⁴⁶. W aktach śledczych określany był jako „farmaceuta z Warszawy”, gdyż podjął studia na Akademii Medycznej w stolicy Królestwa Polskiego⁴⁷. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, włączył się czynnie do walki na Lubelszczyźnie. Szczególnie odznaczył się w bitwie pod Sławatyczami na Podlasiu, która rozegrała się 11 lipca 1863 r. Trudne zadanie przypadło w niej kosynierom. Ustawieni między dwoma skrzydłami wroga rzucili się w sam środek, czyniąc ogromne spustoszenie w szeregach nieprzyjaciela. O tym, jak krwawa była to bitwa, może świadczyć plac boju pokryty ciałami 176 Rosjan. Za waleczność i oddanie sprawie narodowej ze stopnia podoficera Rejner awansował na podporucznika⁴⁸. Następnie znalazł się w 36 oddziale jazdy, w którym pozostawał pod rozkazami Stanisława Lipińskiego. W potyczce stoczonej 22 lipca pod Brzeżnem oddział kawalerii został doszczętnie rozбит. Dowódca dostał się do niewoli, więc plan udania się na Wołyń nie powiódł się. Nie zrealizował tego również Rejner, który 24 sierpnia 1863 r. wziął udział w bitwie pod Fajslawicami⁴⁹.

Krwawy przebieg tego starcia przybliży uczestnik – Ignacy Marek, który w swoich wspomnieniach zanotował: „Kozacy jak zgraja psów wściekłych całą masą uderzyli. Powstał nieprawdopodobny krzyk i straszne zamieszanie. Mimo ogólnego popłochu większość powstańców, ostrzeliwując wroga, zaczęła wycofywać się do lasu. Rosjanie dopiero wtedy uderzyli całą masą i sprawili »takie lanie, że zapomnieć trudno!« Ponieważ las był niewielki, cały został otoczony dragonami, kozakami i piechotą wroga. Próbując się jednak wydostać i bronić do ostatniego, Rosjanie zrobili na powstańców obławę jak na wilki. Po żadnej innej bitwie nie leżało tyle ołowiu jak wtedy. Ci, którym udało się wydostać na pole, zostali zaatakowani armatami i kartaczami. Ci, co mieli więcej siły w nogach, biegli naprzód, lecz i tak zostali otoczeni przez kozaków”⁵⁰.

Pobitewne losy Jakuba Rejnera były szczególnie dramatyczne. W wyniku pogromu fajslawickiego znalazł się bowiem w dość dużej grupie jeńców, których 25 sierpnia 1863 r. skierowano do Lublina, dokąd szli trzy dni po noclegu w Piaskach. Po dotarciu na miejsce zostali osadzeni na Zamku, następnie przebadani i osądzeni. Wysłano ich do Warszawy, skąd przez Wilno, Psków, Petersburg i Moskwę zmierzali na miejsce zesłania⁵¹.

Wyrokiem sądu w 1865 r. Rejner został skazany na katorgę na Syberii. Myśl o buncie zaprzętała mu umysł podczas podróży do więzienia w Irkucku⁵². Zmuszony do ciężkich robót

46 Jakub Rejner – syn Arona, miejscowego lekarza, uczeń Gimnazjum Lubelskiego od 7 VIII 1855 do 31 III 1861 r. W tym czasie sprawował się dobrze w opinii władz szkolnych. Zob. APL, GWL, sygn. 491, k. 603–604; sygn. 467, s. 1–2; sygn. 867, s. 129; I. Sadurski, *Udział uczniów...*, s. 36.

47 Roman Rogiński, *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1983, s. 137.

48 D. Kacnelson, *Rejner Jakub*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski, Warszawa–Wrocław 1988/89, s. 59–60; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 68–69.

49 D. Kacnelson, *op. cit.*, s. 59–60; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 96, 102. W literaturze jego nazwisko występuje w różnych odmianach: *Rajzner Jakub (Reizner)*. Zob. E. Niebelski, *Polscy „buntownicy” straceni w Irkucku po powstaniu nadbajkalskim 15/27 listopada 1866 roku*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesorowi Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 70.

50 I. Marek, *Bitwa pod Fajslawicami*, [w:] *W 40. rocznicę powstania styczniowego*, Lwów 1903, s. 258.

51 *Ibidem*, s. 259–260.

52 D. Kacnelson, *op. cit.*, s. 59–60; A. Kuczyński, *Syberia 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998, s. 214; Roman Rogiński, *powstaniec 1863 r...*, s. 133; Z. Odrzywolski, *Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska*, Lwów 1878; M. Berg, *Wozstanieje Polakow na krugobajkalskiej drodze*, „Istoriczeskij Wietsnik” 1883, nr 3; A. Wanczura,

przy budowie statków, w rządowych zakładach odlewniczych, w kopalniach nerczyńskich, w warzelniach soli, przy budowie drogi okołobajkalskiej, podobnie jak większość jego rówieśników cierpiał nędzę i głód. Jak pisał we wspomnieniach Władysław Czaplicki, „tylko kawał suchego, z piaskiem mieszanego chleba i 3 kopiejki dziennie, a roboty wyznaczano tak wiele, że rzadko kto tylko mógł je wykończyć przed nocą. Kto zaś nie wykończył swojej roboty, surowo był karany. Ludzie młodzi, po największej części młodzież akademicka – osobiwie gdy przyszło znosić jeszcze obelgi poniżające godność człowieka – nie mogli znieść już tego i pomijać milczeniem. Rzucili się więc na swoich katów z gołymi rękami, by raczej zginąć od razu, niż dać się męczyć i zabijać powoli”⁵³.

Eugeniusz Niebelski zajmujący się historią XIX w., w tym losami polskich zesłańców na Syberii, twierdzi, że pierwsze plany ucieczki przez głęboki podkop zrodziły się w głowach 23-letniego Jakuba Rejnera, 28-letniego Kazimierza Arcimowicza, 30-letniego Gustawa Szaramowicza, 30-letniego Władysława Kotkowskiego i 50-letniego Narcyza Celińskiego jeszcze w więzieniu w Irkucku⁵⁴. Z ich inicjatywy nocą z 24 na 25 czerwca 1866 r. wybuchło powstanie nad Bajkałem⁵⁵. Wzięli w nim udział głównie więźniowie, którzy byli wyznaczeni do budowy drogi na południowym brzegu Bajkału. Zasadniczym celem było wywołanie ruchu zbrojnego także na Zabajkału i uwolnienie wszystkich osadzonych z obozu lichanowskiego, rozbrojenie konwojów, rekirowanie koni oraz broni⁵⁶.

Wspomnienia Wacława Lasockiego skazanego na wygnanie syberyjskie za zaangażowanie w przygotowania do powstania styczniowego dostarczają cennych informacji o przebiegu zrywu zabajkalskiego. Wspomniany Celiński uznawany za inicjatora buntu nakazał Leopoldowi Eljaszewiczowi pospieszny marsz w kierunku Posolska. Aby mu zapewnić wsparcie, dołączył do niego 20 jeźdźców, wyznaczając na dowódcę plutonu Jakuba Rejnera, który jako starosta szlachty w jednej z miejscowych partii znał dobrze okolice drogi⁵⁷. Z utrudzonymi marszem powstańcami dotarł on kolejno do stacji Mysowa i Manturisz, gdzie nie tylko rozbroił i aresztował żołnierzy, ale i zabrał stamtąd konie oraz sprzęt. Następnie skierował się ku Lichanowej. Władze irkuckie powiadomione o polskim buncie dodatkowo skierowały za Bajkał osiemdziesięciosobowy oddział pod dowództwem mjr. Ryka oraz dwie jednostki liczące 220 żołnierzy, które rozlokowano pomiędzy Kułtukiem i stacją Lichanowa. 28 czerwca w tym rejonie por. von Kern, dowódca eskorty, zorganizował zasadzkę, w którą wpadli ludzie Rejnera. W wyniku trzygodzinnej wymiany ognia powstańcy próbowali zdobyć zabudowania stacji. Z powodu trudności w realizacji tego zadania podpalamo te obiekty, nie wiedząc, że przebywały w nich dwie rodziny powstańcze. Słyszac rozpaczliwe krzyki dochodzące z płonącego budynku, Rejner, który „bił się jak lew”, wyłamał dwuskrzydłowe drzwi i tym sposobem uratował uwięzionych z płomieni. Kiedy zdał sobie sprawę, że nie zdobędzie już stacji, oddalił się z rannymi w kierunku Posolska. Uszedł zaledwie półtoorej wiorsty, gdzie napotkał oddział mjr. Ryka. Świadomy przewagi wroga,

Powstanie Syberyjskiego Legionu Wolnych Polaków nad Bajkałem w roku 1866, Lwów 1932; M. Złotorzycka, *Śledztwo i sąd nad uczestnikami powstania nad Bajkałem*, „Niepodległość” 1936, t. 14, z. 3 (38), s. 321–351; S. Giza, *Powstanie Polaków nad Bajkałem*, „Sybirak” 1936, nr 1 (9), s. 27–36; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Czachowski i inni*, Warszawa 1973, s. 62; H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974, s. 161–163.

53 W. Czaplicki, *Czarna Księga 1863–1868*, Kraków 1869, s. 163–164. Autor odnotował Rejnera. Por. A. Wanczura, *op. cit.*, s. 15–16.

54 E. Niebelski, *Polscy „buntownicy”* . . ., s. 70–72; idem, „Lepsza nam kula niżli takie życie”. *Polskie powstanie nad Bajkałem w 1866 roku*, Lublin 2016, s. 35, 40.

55 A. Wanczura, *op. cit.*, s. 15–16, 18–20.

56 E. Niebelski, *Polscy „buntownicy”* . . ., s. 70–72; idem, „Lepsza nam kula niżli takie życie”. . ., s. 35, 40.

57 W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, oprac. M. Janik, F. Kopera, t. 2, Kraków 1934, s. 163–164.

nie decydując się na podjęcie walki, zawrócił do Miszychy i powiadomił powstańców o marszerujących za nim żołnierzach rosyjskich. Mimo połączenia się z Celińskim, którego jednostka z kawalerią liczyła stu kilkunastu ludzi, rozczarowanie wśród powstańców było wielkie i powszechne. W tych okolicznościach Rejner z ciężkim sercem – jak pisze Waclaw Lasocki – „usunął się zupełnie” i w żadnej potyczce już więcej nie uczestniczył⁵⁸.

W efekcie kilku tragicznych starć, do których doszło na terenach położonych na południe od jeziora, powstańcy próbowali przedostać się przez tamtejsze góry ku granicy chińskiej, jednak te starania zakończyły się niepowodzeniem. Większość trafiła w ręce wojska lub została złapana przez Buriatów (plemiona mongolskie zasiedlające region wokół Bajkału)⁵⁹. Rejner zakuty w kajdany wraz z innymi uczestnikami zbrojnego wystąpienia znalazł się w pierwszej grupie, którą przewieziono z powrotem do więzienia w Irkucku. Komisja śledcza pod przewodnictwem gen. Oldenburga 24 X/5 XI 1866 r. rozpoczęła proces. Postępowanie przed polowym sądem wojskowym przy drzwiach otwartych trwało ponad dwa miesiące. Przesłuchano ok. 1000 osób. Złamany psychicznie Rejner w wyniku śledztwa został oskarżony o kierowanie awangardą buntowników i podpalenie stacji w Lichanowej. Po ogłoszeniu wyroku 9 listopada 1866 r. pozwolono zarówno jemu, jak i pozostałym skazańcom napisać listy do rodziny. Rejner pisał do matki z czułością i błagał o wybaczenie za cierpienia, jakie jej sprawił swym postępowaniem. Dodawał jednak, że nie wstydzi się tego, co zrobił, i nie żałuje własnych czynów⁶⁰. Z kolei w słowach skierowanych do najbliższej rodziny prawie w każdym akapicie odwoływał się do Boga: „nie płacz i nie smuć się, Kochana Matko, i Wy, Bracia i Siostry – Bogu się spodobało, niech się dzieje wola Jego [...], módlcie się za mnie i błagajcie Boga, by przebaczył mi wszystkie winy moje, jak przebaczył moim nieprzyjaciółom”⁶¹.

Jakub Rejner młodzieniec o gorącym sercu i pięknej powierzchowności, blondyn o powsięgłych ruchach, w niebieskich okularach, obok Celińskiego, Szaramowicza i Kotkowskiego decyzją rosyjskiego polowego sądu wojskowego został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 15 listopada 1866 r. o godz. 10⁰⁰ za rogatką Jakucką na przedmieściach Irkucka⁶². Najsmutniejszy był los Jakuba Rejnera, który według relacji Buszkata w ten mroźny i mglisty od śnieżnego szronu dzień nie zmarł od razu, tylko konał długie godziny, „żył jeszcze, pomimo że podoficer go dobijał i ziemia w dole, w którym go złożono,

58 *Ibidem*, s. 164; E. Niebelski, „Lepsza nam kula niżli takie życie”... , s. 40–42; W. Słiwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005, s. 306.

59 E. Niebelski, *Polscy „buntownicy”*... , s. 70–72, 161–163; A. Kraushar, *Pięćdziesięciolecie zabajalskiej tragedii powstańczej (r. 1866)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 18 XI 1916, nr 47, s. 562.

60 W. Lasocki, *op. cit.*, s. 168; E. Niebelski, *Polscy „buntownicy”*... , s. 69–70, 73–74; idem, „Lepsza nam kula niżli takie życie”... , s. 74, 77, 84; B. Jędrzychowska, *Powstanie zabajalskie – ostatni akord powstania styczniowego na łamach prasy syberyjskiej*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Słiwowska, Kielce 2005, s. 210–213; W. Słiwowska, *op. cit.*, s. 308, 311–312, 314; H. Skok, *op. cit.*, s. 272, 295.

61 E. Niebelski, *Polscy „buntownicy”*... , s. 74–75; idem, „Lepsza nam kula niżli takie życie”... , s. 131; W. Słiwowska, *op. cit.*, s. 315. Całą korespondencję skazańców wysłano do cara Aleksandra II, by zapoznał się z jej treścią. Dołączono do niej urzędowy raport donoszący, że główni przywódcy buntu „napisali do swoich krewnych listy, w których zawiadamiają ich o bliskiej swojej śmierci, nie wyrażają skruchy, a żałują tylko swego kraju i tego, że kości ich pozostaną na obcej ziemi”.

62 A. Kraushar, *op. cit.*; A. Wanczura, *op. cit.*, s. 7; W. Lasocki, *op. cit.*, s. 169; B. Jędrzychowska, *op. cit.*, s. 210–213; D. Małyszczek, *Powstanie nad Bajkałem 1866 roku w polskiej prasie emigracyjnej*, [w:] *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim*... , s. 97; „Głos Wolny” 10 X 1866, nr 118, s. 476; „Wiara” 1867, t. 2, z. 1, s. 26; H. Skok, *op. cit.*, s. 272, 295; W. Czaplicki, *op. cit.*, s. 164; W. Słiwowska, *op. cit.*, s. 315.

poruszała się czas jakiś jeszcze”. Ciała rozstrzelanych natychmiast wrzucono bowiem do dołów, przykryto ziemią, a kozacy końmi zdeptali całe miejsce⁶³.

Zdaniem kpt. Mieczysława Lepeckiego podjęta próba powstańcza nie miała żadnych szans powodzenia „Był to plan szaleńców. Jego szanse były tak małe, że starsi, bardziej trzeźwo myślący powstańcy, nie chcieli o nim nic słyszeć. Nie zraziło to jednak inicjatorów ani ich zwolenników. Przyświecał im przykład wspaniałego spisku polskiego w Sybirze, nieudanego jedynie wskutek zdrady, który zorganizował w roku 1833 bohater powstania listopadowego – Piotr Wysocki. Cóż zresztą mieli do wyboru ci nieszczęśliwi, skazani na dożywotnie osiedlenie się w kraju nienawistnym, z dala od ojczyzny i rodzin?”⁶⁴.

Jak wcześniej wspomniano, również inni uczniowie Gimnazjum/Liceum Gubernialnego, znani z aktywnej działalności niepodległościowej na początku lat sześćdziesiątych XIX w., uwidocznionej w manifestacjach religijno-patriotycznych w Lublinie, w obronie sprawy polskiej zaciągnęli się do oddziałów powstańczych. Jednym z nich był 16–letni Deodat Hanytkiewicz, uczeń klasy IV wywodzący się z patriotycznej rodziny parochów unickich na Podlasiu. Urodził się w Międzyrzeczu w 1844 r. Był synem Faustyna, proboszcza grecko-unickiego i dziekana z Międzyrzecza, wielokrotnie więzionego i skazanego na zesłanie⁶⁵. Już wiosną 1861 r. Deodat dał się poznać jako gorący patriota i młody bojownik o stanowczym charakterze. Za samowolne opuszczenie szkoły w kwietniu 1861 r. został skreślony z listy uczniów. Jego wydalenie zatwierdzono z zastrzeżeniem niewydawania mu świadectwa i nieprzyjmowania go do placówek oświatowych bez specjalnego zezwolenia Komisji Rządowej⁶⁶.

19–letni Hanytkiewicz – przystąpił do powstania styczniowego w województwie podlaskim jako szeregowiec w maju 1863 r. Znalazł się w kolumnie ppłk. Karola Krysińskiego, który miał zamiar uderzyć na kompanie piechoty rosyjskiej i 25 kozaków w Międzyrzeczu⁶⁷. 6 maja pół godziny po północy Hanytkiewicz przeszedł swoisty chrzest bojowy. Przeprowadził szturm na miejscowy szpital, który Rosjanie zamienili na koszar. Wymiana ognia trwała tylko trzy godziny, gdyż obawiając się znacznych strat, ppłk Krysiński podjął decyzję o wycofaniu się z miasta. W trakcie odwrotu, gdy powstańcy dochodzili do wsi Dołhy, natknęli się na wojska rosyjskie w sile dwóch kompanii piechoty i znacznej liczby kozaków nadciągających z Radzyna. W krótkim starciu Polacy ponieśli duże straty, a oddział uległ rozproszeniu⁶⁸. Deodat Hanytkiewicz przedostał się następnie na teren województwa lubelskiego, gdzie sytuacja powstaniowa pod koniec maja i w pierwszych dniach czerwca była wyjątkowo trudna. Ponownie trafił do oddziału Krysińskiego, którego siły rozlokowane w lasach lubartowskich można szacować na 400 piechurów i 50 kawalerzystów. 24 maja 1863 r. doszło pod Sobolewem do konfrontacji zbrojnej z wojskami rosyjskimi. Po nierozstrzygniętej bitwie – jak można przypuszczać – Deodat nadal pozostawał w jednostce Krysińskiego. Pamiętnikarz Józef Białynia-Chołoddecki wspomina jednak o Hanytkiewiczu dopiero w opisie najznacniejszej bitwy na Podlasiu – pod Sławatyczami, do której doszło 11 lipca

63 E. Niebelski, „Lepsza nam kula niżli takie życie” . . . , s. 85–86; idem, *Poszukiwani na Krugobajkalskiej drodze*, [w:] *Powstanie styczniowe. Motywy, walka, dziedzictwo*, red. A. Maziarz, Warszawa 2014, s. 151.

64 M.B. Lepecki, *Sybir bez przekleństw. Podróż do miejsc zesłania marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1934, s. 163.

65 APL, GWL, sygn. 687, k. 129, 149; APL, Księga urodzonych Parafii Grekokatolickiej Międzyrzec-Nowe Miasto w roku 1844, nr aktu 30.

66 I. Sadurski, *Udział uczniów* . . . , s. 35–36; idem, „*Szkola Buntowników*” . . . , cz. 1, s. 8–23; cz. 2, s. 30–47. Deodat miał brata Teofila, który w latach 1860–1862 był uczniem Gimnazjum Lubelskiego. Z woli ojca ze względu na bliskość miejsca zamieszkania został przeniesiony do Gimnazjum Siedleckiego. Zob. APL, GWL, sygn. 497.

67 J. Białynia-Chołoddecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego* . . . , s. 229; idem, *Księga Pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów 1904, s. 229.

68 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 64–65.

1863 r. W tym starciu oddziałowi Krysińskiego w sile 180 kosynierów i 220 strzelców przypadło zajęcie okolicy Sajówki. Wywiad i sprawnie działający system informacji doniosły, że kolumna rosyjska z sześcioma rotami piechoty, dwoma działami, setką (*seciną*) kozaków i szwadronem ułanów zbliża się do pozycji zajętej przez powstańców, którzy następnie uderzyli na tyły i lewe skrzydło nieprzyjaciela atakującego oddziały Adama Andrzeja Zielińskiego i Józefa Jankowskiego. Natarcie spowodowało ogromne spustoszenie w szeregach wroga⁶⁹.

Na polecenie płk. Michała „Kruka” Heydenreicha 21 lipca 1863 r. jednostka Krysińskiego w sile 400 żołnierzy piechoty i kawalerii została skierowana do Rozkopaczewa. Dwa dni później Deodat wraz z oddziałem przybył do wsi Kaniwola. Odważny młodzieniec nie uczestniczył w bezpośrednim starciu pod Chruśliną 4 sierpnia⁷⁰, bowiem znalazł się w grupie 50 kawalerzystów, którą „Kruk” na wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu przydzielił do ochrony taborów do niedalekiego Stanisławowa, natomiast główne siły skoncentrował na drodze między Chruśliną a Stanisławowem, wysuwając oddział Krysińskiego na pierwszą linię walki. Około godz. 12⁰⁰ na przedpolach pojawiły się pierwsze oddziały rosyjskie płk. Miednikowa, które natychmiast zaatakowały grupę Krysińskiego. Dobrze ulokowany i świetnie zamaskowany oddział silnym ogniem zmusił Rosjan do odwrotu. Miednikow jednak nie zrezygnował i skierował do ataku ostatnie rezerwy piechoty, w tym kozaków. Ze względu na to, że cały ciężar walki spoczął na strzelcach, jazda powstańcza użyta została dopiero w końcowej fazie bitwy do oskrzydlenia rosyjskiej lewej flanki chronionej przez sotnie kozaków. Tego natarcia Rosjanie już nie mogli odeprzeć⁷¹.

Tymczasem oddziałom powstańczym maszerującym na północ województwa lubelskiego prawie zabrakło amunicji, gdyż kawaleria przeważnie strzelała z karabinków. Z powodu niemal stałego zagrożenia ze strony wojsk rosyjskich „Kruka” awansowany do stopnia generała zdecydowany był rozpuścić piechotę, a z kawalerią udać się do Galicji. Nastroje poprawiły się, gdy przybył transport amunicji z Lublina. Od tej pomocy zależały dalsze losy walki. Hanytkiewicz pozostał przy Krysińskim, którego oddział zmniejszył się do 250 ludzi. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że jazda, w której służył, ze względu na swą nieprzydatność w terenie lesistym początkowo nie wzięła udziału w boju pod Żyrzynem 8 sierpnia, gdzie stanowiła odwód. W końcowej fazie walki przystąpiła jedynie do „przeglądnięcia zajętych wozów”⁷².

W nieplanowanej, najbardziej krwawej i niepomysłnej bitwie pod Fajslawicami, stoczony 24 sierpnia, Deodat Hanytkiewicz był wśród 150 walczących kawalerzystów. Siły piechoty liczyły 1400 ludzi, jednak powstańcy zmęczeni długimi i trudnymi marszami nie byli zdolni do podjęcia równej walki. Wojska carskie liczące 14 rot piechoty, cztery seciny (*sotnie*) kozaków oraz po dwa szwadrony huzarów i dragonów z artylerią rozpoczęły dotkliwe ostrzeliwanie ugrupowań powstańczych, które nie mogły się ukryć, bowiem teren nie był zbyt mocno zalesiony. W rozpaczliwej walce kawalerzyści, widząc przewagę sił rosyjskich nad jednostką Krysińskiego, która ustępowała ku Biskupicom, przeprowadzili szarżę na szwadron, próbując przebić się przez pierścień ułanów i dragonów. Oddziały powstańcze uległy rozproszению. Setki powstańców zginęły, a ok. 400 osób dostało się do niewoli. Hanytkiewicz ocalał z pogromu i z resztkami jazdy przebił się do województwa podlaskiego

69 *Ibidem*, s. 68–69, 91–92; Z. Bielen, *Zwycięzca spod Żyrzyna. Generał Michał Heydenreich-Kruk (1831–1886)*, Lublin 2006, s. 45.

70 J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*. . . , s. 229.

71 E. Kozłowski, *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem w 1863 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 1, s. 137–140; idem, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864. Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Warszawa 1962, s. 154–158.

72 E. Kozłowski, *Bitwy pod Chruśliną*. . . , s. 141–147; idem, *Od Węgrowa do Opatowa*. . . , s. 171.

go⁷³. Po klęsce fajslawickiej Deodat prawdopodobnie przebywał nadal w oddziale Krysińskiego aż do późnej jesieni 1863 r. W momencie pojawienia się na Podlasiu jednostki Walerego Wróblewskiego 18 listopada, czyli w dniu bitwy pod Kolanem, według przekazu Białyni-Chołodeckiego Hanytkiewicz znalazł się w gronie 120–200 kawalerzystów. W godzinach popołudniowych jazda została zaatakowana przez cztery rotę piechoty, szwadron ułanów, secinę kozaków i dwie armaty. Do nocy wstrzymywano pochód Rosjan, aby udać się w kierunku Zamołodycz⁷⁴.

Ppłk Wróblewski z jazdą ruszył spod Kolana na północ i przedostał się na tereny lubelskie, gdzie na krótko złączył się z jednostką Krysińskiego. Połączone oddziały ruszyły razem przez Starościan, gdzie zostały zaatakowane przez nieprzyjaciela w sile dwóch szwadronów dragonów i 50 kozaków z piechotą. Po wycofaniu się Krysińskiego Hanytkiewicz pozostał pod dowództwem Wróblewskiego⁷⁵. W grupie 146 kawalerzystów przedostał się do obwodu krasnostawskiego. W utarczce pod Cycowem 14 grudnia jeźdźcy wspomogli piechotę Ejminowiczów. Stamtąd jednostka skierowała się w okolice Sawina, niedaleko Małej Bukowej, gdzie stacjonowały inne formacje powstańcze. Na wiadomość o zbliżaniu się dwóch oddziałów kawalerii rosyjskiej jazda wycofała się w kierunku lasu. Doszło jednak do starcia, gdyż nieprzyjaciel zaatakował cofających się Polaków. Prawdopodobnie Deodat przebywał wówczas w mniejszym oddziale, liczącym ok. 40 kawalerzystów. Funkcjonował tam do 19 stycznia 1864 r., czyli do końca istnienia jednostki w województwie podlaskim, kiedy pod Rutką Korybutową stoczono potyczkę z seciną kozaków. Nie wiadomo, czy znalazł się wówczas wśród 12 kawalerzystów, czy uszedł z pola bitwy, ponieważ nie są znane informacje o jego dalszych losach⁷⁶.

Trzecim uczniem – obok Jakuba Rejnera i Deodata Hanytkiewicza – usuniętym z Gimnazjum Gubernialnego przez władze szkolne między kwietniem a majem 1861 r. za samowolną majową absencję oraz udział w manifestacjach patriotycznych w Lublinie był Maurycy Salutryński – uczeń klasy VI⁷⁷. Urodził się w 1840 r. we Włodzimierzu zlokalizowanym w guberni żytomierskiej. Pochodził z rodziny szlacheckiej (jego ojciec miał na imię Tomasz). Dłuższa opowieść o nim będzie swoistym studium przypadku postawy i losów typowych dla wielu ówczesnych powstańców.

Na mocy decyzji byłego dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został on – jak wspomniano – czasowo wydalony z placówki. 6 lutego 1862 r. prosił władze szkolne o przyjęcie z powrotem do Gimnazjum oraz o zezwolenie na zdawanie egzaminu do klasy VII. Z uwagi na to, że po opuszczeniu szkoły „prowadził się przyzwoicie i moralnie”, co potwierdza świadectwo policyjne, dyrektor Józef Skłodowski w raporcie z 3 marca 1862 r. polecił umożliwienie mu przystąpienia do wspomnianego egzaminu. Po zaliczeniu wszystkich wymaganych przedmiotów został przyjęty 20 maja, ale na zajęcia uczęszczał zaledwie dwa miesiące – do 30 lipca 1862 r., kiedy to opuścił szkołę decyzją matki⁷⁸. Nie ma niestety informacji o tym, co robił Salutryński przez pół roku po opuszczeniu szkoły⁷⁹.

73 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 101–102; *Bitwy i potyczki powstania styczniowego w 1863 r. na terenie województwa lubelskiego*, oprac. M. Pajdowski, Lublin 1963, s. 5.

74 W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 247, 352; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, red. J. Nadzieja, Warszawa 1966, s. 200; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 74–75.

75 *Ibidem*, s. 113.

76 *Ibidem*, s. 78, 114, 116.

77 APL, GWL, sygn. 467, k. 1–2; sygn. 491, k. 45–46; sygn. 867, k. 129.

78 APL, GWL, sygn. 447, k. 92; sygn. 496.

79 *Ibidem*.

W pamiętnikarskich wspomnieniach Józefa Białyni-Chołodeckiego znalazła się wzmianka, że w lutym 1863 r. Maurycy Salutryński stawił się pod rozkazy gen. Ludwika Mierosławskiego – legendarnego generała spod Książa i Miłosławia, który wzbudzał zaufanie w szeregach patriotycznej młodzieży. W świetle znanych źródeł nie da się niestety w pełni ustalić momentu przybycia Salutryńskiego do słabo uzbrojonego obozowiska w okolicach Krzywosądza, które w punkcie zbornym liczyło nie więcej niż 96 słabo uzbrojonych i niewykształconych powstańców. Dysponowali oni tylko jednym sztucercem, 17 dubeltówkami, kilkoma rewolwerami i 52 kosami. W pierwszych dniach lutego 1863 r. znajdowali się jeszcze w fazie koncentracji, a już 19 lutego wojska rosyjskie pod dowództwem płk. Jerzego Schilder-Schuldnera przybyły z Włocławka w sile 3 kompanii piechoty z pułku ołonieckiego oraz 110 jezdnych – kozaków i straży granicznej przeprowadziły atak na krawędź miejscowego lasu krzywosądzkiego⁸⁰. Starcie to okazało się tragiczne, bowiem – jak pisał w swoich wspomnieniach uczestnik bitwy Jan Borkowski – „zginęli wszyscy marnie, prawie bez broni. Dowiedziałem się z opowiadań świadków, że trupy miały po kilkanaście pchnięć bagnietem. Widocznie pastwiono się nad nimi”⁸¹. Opór powstańczy został wówczas złamany w kilkugodzinnym boju. Konnica została właściwie rozbita na odsłoniętym terenie, gdyż rzadki, mały lasek nie umożliwił skutecznej ochrony przed czterokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem. W beznadziejnej sytuacji Salutryński wraz z garstką jazdy u boku Mierosławskiego uciekł z pozostałymi ocalałymi z pogromu przez Dobre i całą noc zmierzał ku Płowcom. Po krótkim odpoczynku, mając za sobą ścigających ich Rosjan, wczesnym rankiem oddział skierował się w dalszą drogę ku Głuszynowi. Na miejsce postoju wybrano lesiste wzgórze otoczone bagnami, zlokalizowane w pobliżu jeziora przy Trojaczku. 21 lutego o godz. 10⁰⁰ przednie stráže carskie otworzyły silny ogień w kierunku zaskoczonych powstańców. W trakcie obustronnego ostrzału wycofali się oni do Nowej Wsi koło Gopła. Tam zostali ostatecznie rozbiti. Resztki oddziału w porywającej nerwomości dostały się do promu, którym piechurzy zdołali się przeprawić na drugą stronę jeziora, konnica zaś próbowała pokonać wodę wplaw. O ile pod Trojaczkami kawaleria, w której był Salutryński, dzielnie odpierała ataki wroga, o tyle pod Nową Wsią na polecenie Mierosławskiego zrejterowała⁸². Po ucieczce gen. Mierosławskiego Salutryński zdeterminowany postawą pierwszego dowódcy powstania zasiłił wraz z innymi ochotnikami 500-osobowy oddział płk. Kazimierza Mieleckiego, który w lasach pod Kazimierzem do końca lutego formował nową jednostkę. Swą nieprzejednaną postawą podpułkownik robił na podkomendnych duże wrażenie⁸³.

80 A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, Poznań 1993, s. 28; idem, *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historia” 1964, nr 47, z. 6, s. 145; *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, red. S. Kalembka, Warszawa 1989, s. 27.

81 J.Ł. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 212.

82 *Ibidem*, s. 217, 224–226; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 24–26; B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 241; M.R. Wierziński, *Ludwik Mierosławski. Portret*, Poznań 1916, s. 6–7; *Pamiętnik Mierosławskiego (1861–1863)*, oprac. J. Frejlich Warszawa 1924, s. 119, 121; M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814–1878*, Warszawa 1963, s. 553–534; S. Kalembka, *Siedmiodniowa kompania kujawska Ludwika Mierosławskiego w lutym 1863 roku*, „Zapiski Historyczne. Poświęcone Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich” 1982, t. 47, z. 1, s. 253–257; M. Grzeszczak, *Kłeczew w czasie powstania styczniowego*, Poznań 2010, s. 34.

83 J. Białynia-Chołodecki, *Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym. I współczesne pieśni rewolucyjne*, Lwów 1907, s. 50; J. Karwat, *Kampania zbrojna pułkownika Kazimierza Mieleckiego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864*, ..., s. 25; S. Nowakowski, *Bydgoszcz w pamiętnym roku 1863*, Bydgoszcz 1938, s. 18; *Prasa tajna z lat 1861–1864*, ..., s. 535, 595; B. Polak, *Wielkopole w powstaniu styczniowym 1863–1864*, Poznań 1982, s. 32.

Na wieść o zbliżających się znacznych siłach rosyjskich (ponad 1800 żołnierzy) powstańcy opuścili 28 lutego przed południem swoje obozowisko i ruszyli w kierunku Gośławic, udając się w lasy kazimierzowskie. Maurycy Salutryński jako kawalerzysta znalazł się wówczas w składzie kilkusobowego oddziału pod dowództwem rtm. Władysława Miśkiewicza – byłego oficera wojsk rosyjskich i żołnierza kozaków sułtańskich z czasów wojny rosyjsko-tureckiej. Obóz zorganizowano w opuszczonym klasztorze kamedułów położonym na wzgórzu bieniszewskim w lesie nieopodal Konina. Następnego dnia (1 marca) po połowie mszy św. odpawionej przez o. Maksymiliana „Maxa” Tareję kawaleria rtm. Miśkiewicza nocująca w pobliżu klasztoru została zaatakowana przez dwie rotę piechoty i secinę kozaków. W wyniku starcia jazda powstańcza z pomocą 60 strzelców, wykonując zuchwałą szarżę, zmusiła piechotę rosyjską do odwrotu i odebrała jej ochotę na kontynuowanie działań zaczepnych. Sukces zatarł złe wspomnienia po klęsce Mierosławskiego i poprawił nastroje w szeregach powstańczych, wśród których była duża grupa młodzieży z gimnazjum trzemeszeńskiego⁸⁴. Oddział płk. Mielęckiego po kilku godzinach marszu doszedł do Dobrosołowa i próbował zająć wiejskie zabudowania folwarczne. Nieoczekiwanie wojska rosyjskie mjr. Moskwiną ogniem zmusiły jednostkę do wycofania się ku granicznemu kordonowi. Salutryńskiemu z częścią kawalerii udało się ująć z pogromu, ratując się ucieczką przez błotniste łąki do lasów kazimierzowskich, które stały się miejscem zbiórki⁸⁵.

Przez 12 dni powstańcy ukrywali się początkowo w Leśniewie, a później w okolicach Czerniejowa w powiecie gnieźnieńskim, gdzie płk. Mielęcki w dobrze mu znanych lasach rozpoczął przygotowania do formowania nowego oddziału. Salutryński z zaledwie 35 jeźdźcami pozostawał wówczas nadal pod dowództwem Miśkiewicza. W marcu 1863 r. aktywność podjazdów powstańczych, które wkroczyły do Królestwa Polskiego (Goliny, Łądek), zaniepokoiła Rosjan. 20 marca Polacy ruszyli na północ w kierunku Kazimierza Biskupiego. W czasie marszu w kierunku Pątnowa, nocą z 21 na 22 marca po godz. 4⁰⁰ nad ranem, przy Tartaku między jeziorami Gośławickim i Pątnowskim wywiązała się pięciogodzinna bitwa wskutek natknięcia się oddziału na strażę przednie nieprzyjaciela. Potyczka zakończyła się pomyślnie dla powstańców, którzy zmusili do ucieczki dwukrotnie silniejszą kolumnę płk. księcia Emila zu Sayna-Wittgensteina-Berleburga⁸⁶. W kilka godzin później jednostka Salutryńskiego kierowała się do Ślesina, a on sam, zaliczając się do zwiadu i osłony piechoty oraz taborów, wziął udział w bitwie pod Młynem Olszowym. Szczególnie trudny moment nadszedł w godzinach popołudniowych, gdy kolumna mjr. Nielidowa (3 rotę piechoty i szwadron huzarów) rozbiła oddział płk. Mielęckiego. Pułkownik został postrzelony w plecy i po kilku miesiącach zmarł. Z kolei resztki kawalerii rtm. Miśkiewicza po starciu z rosyjską awangardą rozpierchły się w stronę granicy pruskiej⁸⁷.

84 J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*. . . , s. 353; H. Gliszczyński, *Mielęcki-Taczanowski*, [w:] *W 40. rocznicę*. . . , s. 123; J. Karwat, *op. cit.*, s. 25; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 26, 192; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864*. . . , s. 29; M. Grzeszczak, *op. cit.*, s. 34–35; S. Kalemka, *Dwa epizody z walk partii Mieleckiego w 1863 – Ciepliny i Dobrosłowo*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne Historia” 1986, t. 21, s. 43–45.

85 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 192–193; J. Karwat, *op. cit.*, s. 26; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864*. . . , s. 29–30; idem, *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej*. . . , s. 147; *Wyprawa Trzemeszeńska 1863. Ze swoich wspomnień opisał* Ks. Władysław Chotkowski, Poznań 1913, s. 39; S. Kalemka, *Dwa epizody z walk partii Mieleckiego w 1863*. . . , s. 49.

86 J. Karwat, *op. cit.*, s. 27–28; Zieliński, *op. cit.*, s. 194. A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864*. . . , s. 30; B. Polak, *op. cit.*, s. 37–38.

87 H. Gliszczyński, *op. cit.*, s. 123–124; F. Łuczyński, *Pamiętka roku mego pamiętnego 1863*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*. . . , s. 285–286; M. Grzeszczak, *op. cit.*, s. 36–37; S. Kalemka, *Ostatnie bitwy partii Mieleckiego w 1864 r.*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1971, Seria C, nr 11, s. 28, 33–41, 46–47; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 194–195.

Dzięki relacji Józefa Białyni-Chołoddeckiego znane są dalsze losy powstańcze Salutryńskiego, który walczył później w jednostce płk. Edmunda Taczanowskiego. Pamiętnikarz odnotował, że w kwietniu 1863 r. Maurycy wojował już jako oficer pod Pyzdrami. Nie wiadomo jednak, czy uczestniczył w rozbrojeniu straży nadgranicznej w różnych punktach, wcielając jej część do swoich szeregów 17 kwietnia, czy też dotarł do oddziału Taczanowskiego i dopiero 29 kwietnia wziął udział w drugiej bitwie pod Pyzdrami na prawym brzegu Warty. Biorąc jednak pod uwagę obecność rtm. Miśkiewicza, który dowodził jazdą, należy wnioskować, że Salutryński przybył w połowie kwietnia⁸⁸. Przypuszczenie to pokrywa się z informacjami zawartymi w relacji kawalerzysty z jednostki Taczanowskiego – Bolesława Rogowicza. Napisał on, że „oddział organizował się w Pyzdrach przez sześć dni, a przez cały ten czas ciągle napływali ochotnicy, tak z Królestwa, jak i Poznańskiego, a wszyscy byli już z bronią”⁸⁹. Maurycy zasilł początkowo grupę 30 kawalerzystów, która pod komendą rtm. Miśkiewicza urosła do liczby 120 koni. Jednostka wyposażona była w szablę, lance i pistolety, dysponowała również pałaszami i ułańskim umundurowaniem z czerwonymi rabatami⁹⁰.

Wczesnym świtem 29 kwietnia ok. godz. 7⁰⁰ na wzgórzach wzdłuż brzegu Warty Rosjanie zaatakowali obóz frontalnie od strony Zagórowa. Wykorzystując nadbrzeżne bagniste łąki, płk Taczanowski obsadził czoło tyralierami i strzelcami Émila Faucheux – byłego plutonowego armii francuskiej. Falanga kosynierów i kawaleria, w szeregach których przybywał Salutryński, ukryte były za wzgórzami. Niebawem Rosjanie spostrzegli, że jazda polska stała na odkrytej pozycji, i zaczęli ostrzeliwać ją z armat⁹¹. Atak jednak się nie udał, gdyż oprócz zranienia kilku koni nikt nie ucierpiał. Taczanowski nagle rozkazał kawalerii przepuścić szarżę na ukrytego w krzakach nieprzyjaciela. Maurycy Salutryński znalazł się w ściśniętej kolumnie, którą w pełnym galopie Moskale przyjeły w szyku trzyszeregowym ogniem rotowym. Pierwszy szyk strzelał, przykłękając, podczas gdy drugi i trzeci stały; po pierwszej salwie odzywały się drugi i trzeci batalion piechoty. Ponieważ jednak nie można było sforsować linii obrony, szarża okazała się bezskuteczna⁹².

Wymiana ognia trwała do godz. 15⁰⁰. Potem Rosjanie wycofali się z pola walki z powodu braku amunicji. Wykorzystując ten moment, płk Taczanowski dał rozkaz szturmu liczącej 80 koni kawalerii i kosynierom, którzy krzykami i szczękaniem kos dodawali sobie otuchy. Być może w rozciągniętej długiej kolumnie jazdy, która dopadła wroga, był Salutryński. Pościg kawalerzystów nie mógł być jednak skuteczny, gdyż ułani wykazywali mało zaangażowania w natarciu. Zresztą teren, w którym przyszło im ścigać Rosjan, nie nadawał się do pogoni, bowiem były to tereny zalesione i podmokłe łąki. Jazda nie miała więc pola do dzia-

88 J. Białynia-Chołoddecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*. . . , s. 353; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 196–198; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864*. . . , s. 48–49.

89 B. Rogowicz, *Pamiętnik kawalerzysty oddziału Taczanowskiego*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*. . . , s. 536.

90 *Ibidem*, s. 537; J. Staszewski, *Bitwa pod Pyzdrami (29 kwietnia 1863 roku)*, [w:] *Rocznik Związków Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 w Poznaniu*, Poznań 1935, s. 39; idem, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936, s. 57; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, oprac. J. Mitkowski, Kraków 1963, s. 26–28; M. Grzeszczak, *op. cit.*, s. 42–43; J. Gulczyński, *Bitwa pod Ignacem i dzieje upamiętniania miejsca starcia*, „Kronika Wielkopolski” 2003, nr 4 (108), s. 38; S. Kalebka, *Ostatnie bitwy partii Mieleckiego w 1864 r.*. . . , s. 33.

91 J. Staszewski, *Bitwa pod Pyzdrami*. . . , s. 39–42; idem, *Generał Edmund Taczanowski*. . . , s. 57–60; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864 roku*. . . , s. 51–52; J. Gulczyński, *op. cit.*, s. 38–39; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*. . . , s. 26–28; P. Wyskota-Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstańca z roku 1863*, Poznań 1934, s. 12–13.

92 B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 539; S. Okoniewski, *Wspomnienia powstańca z roku 1863. Pogląd na wyniki naszych powstań w latach 1831, 1846, 1848 i 1863*, Poznań 1913, s. 13.

łania. Trzeba jednak stwierdzić, że dysponując siłami mniejszymi liczebnie o $\frac{1}{3}$, mając młodych, niewyszkolonych żołnierzy, po raz pierwszy stających do boju, płk Taczanowski musiał ich oswoić z ogniem, przekonać do siebie i obudzić w nich wiarę, że powstańcy są w stanie zmierzyć się skutecznie z czołem regularnej armii rosyjskiej⁹³.

Rankiem 1 maja, ok. godz. 7⁰⁰ cały oddział wyruszył na Myszaków. Podążając wzdłuż granicy pruskiej, przybył do Chocza, a stamtąd zmierzał ku Kaliszowi. Klimat towarzyszący powstańczemu marszowi można odtworzyć na podstawie pamiętnikarskich zapisków Kazimierza Szczanieckiego i wspomnianego wcześniej Bolesława Rogowicza. Z relacji wynika, że miejscowi mieszkańcy uprzedzili powstańców, że w pobliskim Oleścu należącym do hr. Rogera Raczyńskiego zatrzymał się 20-osobowy oddział konny straży granicznej, tzw. objeszczyków. Taczanowski odkomenderował więc pluton kawalerii, wydając rozkaz natychmiastowego zaatakowania tej jednostki, aby odciąć jej odwrót na Kalisz. W akcji uczestniczył Maurycy Salutryński. Z kolei rtm. Miśkiewicz podzielił pluton na trzy partie: jedna miała wejść do wsi od strony granicy pruskiej, tj. od Proсны, druga z przeciwnego boku, trzecia zaś miała wpaść w sam środek wsi. Kawalerzyści z trzech stron zaatakowali 40-osobowy oddział kozacki rozproszony po chałupach i zupełnie nieprzygotowany do odparcia najazdu. Tylko nielicznym kozakom udało się dopaść koni. Większość ratowała się ucieczką pieszo⁹⁴.

Bezpośrednio po tej potyczce powstańcy udali się w lasy grodzieckie, gdzie przebywali dwa dni. Dopiero rankiem 4 maja jednostka została poprowadzona w kierunku Koła wskutek przecięcia w poprzek drogi i minięcia Rychwału od strony Konina. Około 17⁰⁰ Maurycy wraz z oddziałem dotarł tego pięknego, słonecznego dnia do Grojdzic. Gdy rozeszła się wiadomość o zbliżającej się z Kalisza dużej kolumnie rosyjskiej, powstańcy ponownie ruszyli na Myszaków i dalej do Grabieńca i Dąbroszyna. Tam dowiedzieli się, że w Rychwale znajdowała się jednostka Rosjan złożona z piechoty, kawalerii i artylerii. Taczanowski, mając na uwadze zmęczenie ludzi, a zwłaszcza koni, po uciążliwym przemarszu, zaproponował tylko atak na oddziałek straży granicznej. Z relacji pamiętnikarskiej Rogowicza wynika, że w akcji tej wzięło udział 16 kawalerzystów, którzy zajechali drogę od frontu. Powstańcze pikiety pomogły doszczętnie zniszczyć wroga. Operacja zakończyła się wzięciem do niewoli 11 osób i przejęciem czterech koni. Reszta wraz z kapitanem zdołała uciec do Konina⁹⁵. Jak słusznie sądzono, „niedobitki” nieprzyjaciela mogły poinformować o obecności oddziału powstańczego, dlatego dla zmylenia Rosjan pozostawiano na miejscu płonące ogniska w Rychwale. Znużeni kilkudniowym pochodem i ścigani przez kolumny rosyjskie szybkim marszem powstańcy, wśród których był Salutryński, 6 maja 1863 r. wkroczyli do Koła. Mieszkańcy witali ich entuzjastycznie – muzykanci zagrali tzw. marsz Taczanowskiego, mężczyźni całowali sztandary, a kobiety – strzemiona jeźdźców. Po wyjściu na rynek oddział rozbiegł się po sklepach, aby się pokrzepić po uciążliwym przemarszu⁹⁶.

Rogowicz wspominał, że gdy tylko jednostka weszła do miasteczka, adiutant Taczanowskiego Malczewski otrzymał rozkaz, aby z pięcioma jeźdźcami zrobić podjazd od tej strony, gdzie znajduje się droga do Konina i Turka. Miało to na celu sprawdzenie, czy nie ma w pobliżu Rosjan. Jeden z kawalerzystów wdrapał się na przydrożną topolę i zobaczył, że siły rosyjskie ciągną od strony Konina. Nie wiadomo jednak, czy w tej akcji uczestniczył Salutryński. Gdy zaraportowano o zbliżających się siłach gen. Andrieja Brunnera składa-

93 J. Staszewski, *Bitwa pod Pyzdrami*... , s. 43; idem, *General Edmund Taczanowski*... , s. 61–63.

94 B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 540–541; S. Okoniewski, *op. cit.*, s. 15–16; P. Wyskota-Zakrzewski, *op. cit.*, s. 15–16; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*... , s. 33.

95 B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 543.

96 *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*... , s. 35; H. Gliszczyński, *op. cit.*, s. 125.

jących się z 12 rot piechoty, czterech dział i jazdy, natychmiast zaczęto budować pływający most na Warcie. Późnym popołudniem nieprzyjaciel zbliżył się do pozycji powstańczych, a strzelcy rozstawieni wzdłuż rzeki pod miastem otworzyli ogień tyralierski, który ustał dopiero późnym wieczorem. W wyniku dwugodzinnej walki powstańcy zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. 7 maja o 6⁰⁰ rano, wykorzystując fakt zerwania mostów, podjęto decyzję o opuszczeniu miasta i wyruszeniu w kierunku lasów lubstowskich, by dojść do Ignacewa⁹⁷.

Płk Taczanowski miał nadzieję, że do czasu nawiązania współpracy z partiami mazowieckimi i posiłkowymi oddziałami z Poznańskiego dotrze z jednostką do pobliskich lasów kazimierskich i tam się ukryje. Żołnierze byli jednak bardzo zmęczeni marszami. Nie robiono postojów, a warunki atmosferyczne były niekorzystne. Gdy powstańcy w godzinach wieczornych przybyli do Ignacewa – kolonii niemieckiej zbudowanej wzdłuż lasu, który ciągnął się ku Ślesinowi, nie mieli nic do jedzenia. Zbudowali szybko szałas i położyli się spać. W nocy nieoczekiwanie jak na maj spadł śnieg. Byli więc niewyspani, wyczerpani, głodni i zziębnięci, a w dodatku mocno zniechęceni dezercją współtowarzyszy. Gdy wyruszyli spod Pyzdr, było ich ok. 1800. Kiedy byli pod Kołem i Ignacewem jednostka liczyła już tylko 1100 osób, w tym 100 kawalerzystów w mundurach ułańskich⁹⁸.

Nie chcąc doprowadzić do starcia na otwartym polu, pomimo trudności rozpoczęto przygotowania do dalszej walki na zupełnie nieznanym terenie nieopodal Ignacewa. Choć skrzydła i tyły powstańcze były chronione przez trudne do przebiccia moczary, nocą podjęto intensywne prace przy wznoszeniu zaimprovizowanych kamienno-ziemnych fortyfikacji. Natychmiast rozstawiono pikiety, do których skierowano część jazdy. Chcąc sprawdzić liczebność idącego za nimi oddziału rosyjskiego, ok. 5⁰⁰ nad ranem wysłano na rekonęsans 20 kawalerzystów, ochotników pobłogosławionych przez obozowego kapelana z klasztoru w Łądzie – wspomnianego już M. Tarejwę. Niebawem konny patrol dostrzegł formującą się kawalerię w liczbie jednego szwadronu i ok. sotni kozaków wysuwającą się z lasu od strony Lubstowa. Jednocześnie pojawiła się tyraliera. Tuż po godz. 9⁰⁰ padły pierwsze strzały i w ten sposób w dzień patrona Polski – św. Stanisława, tj. 8 maja 1863 r. rozpoczęła się z wielką natarczywością ze strony Rosjan krwawa, kilkugodzinna bitwa pod Ignacewem⁹⁹.

Strzelcy i kosynierzy, formując linię bojową, wykazali się wielkim bohaterstwem. Ogromnym wsparciem okazała się szarżująca w sile 60 szabel część kawalerii Miśkiewicza, w której był Maurycy Salutryński. Niestety blisko 40 żołnierzy pozostałych z kilkoma furgonami i amunicją haniebnie uciekło z pola bitwy. Walczącym towarzyszył kapelan „Max”, który błogosławił krzyżem, gorąco zachęcał do boju i dodawał odwagi. Początkowo powstańcy gorliwie odpierali ataki wroga mimo liczebnej przewagi Rosjan. Bronili się mężnie. Jednak po przyłączeniu się od strony lasu rosyjskiej piechoty zwątpienie ogarnęło Polaków. Nagle w szeregach powstało ogromne zamieszanie, którego nic nie mogło powstrzymać¹⁰⁰.

97 B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 543–545; J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego...*, s. 353; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 199–200; J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski...*, s. 72, 74–76, 80.

98 J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski...*, s. 77, 81; S. Okoniewski, *op. cit.*, s. 18–19; B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 545–546; J. Gulczyński, *op. cit.*, s. 38.

99 B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 545–546; H. Gliszczyński, *op. cit.*, s. 126; Z. Gawarecki, *Bitwa pod Ignacewem i Odwrót z pod Kleczewa*, Lwów 1905, s. 2; Jordan [Julian Wieniawski], *Kartki z mego pamiętnika*, t. 2, Kraków 1911, s. 34–35, 59–63; W. Zakrzewski, *Historyczno-humorystyczne obrazki z roku 1863*, t. 1, Poznań 1892, s. 100–101; A. Chmielewski, *Moje wspomnienia z powstania 1863 roku w powiecie konińskim*, Grodzisk 1913, s. 16.

100 J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego...*, s. 353; B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 547–548; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864...*, s. 52–53; J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski...*, s. 84–90.

Gwałtowne uderzenie kolumny gen. Andrieja Brunnera prowadzone na całej linii frontu sforsowało polską obronę. Położenie powstańców stawało się coraz bardziej rozpaczliwe. Zostali całkowicie okrążeni. Rozpoczęła się wówczas ostateczna, dramatyczna walka tych, którzy chwalebnie dotrwali na swych pozycjach w najbardziej krwawym starciu z atakującym wrogiem. Rozpacz dodawała męstwa. Były to wysiłki bezskuteczne, ale o wielkiej doniosłości, gdyż bronili się do końca. Według szacunków na obszernym polu pomiędzy spaloną kolonią ignacewską a lasem w rezultacie zacieklej walki poległo 160 polskich powstańców, w tym 30 kawalerzystów, wliczając rannych, których Rosjanie pomordowali w okrutny sposób¹⁰¹.

Niejasne są natomiast dalsze losy Salutryńskiego. Trudno powiedzieć, czy wśród rozrzuconych na pobojuwisku okrwawionych, nagich zwłok, pokłutych lancami, znajdowało się również ciało 23-letniego Maurycego, czy też zmarł on w wyniku odniesionych ran nieco później. Pamiętnik Józefa Białyni-Chołoddeckiego kończy opowieść o jego powstańczych doświadczeniach właśnie na polu bitewnym pod Ignacewem¹⁰². Możemy zatem stwierdzić, że ten młodzieniec nacechowany nieprzeciętnym męstwem wybrał walkę na śmierć i życie o niepodległość ojczyzny, biorąc udział w jednym z największych powstań narodowych.

U opisywanej grupy uczniów Gimnazjum/Liceum Gubernialnego w Lublinie uczestniczących w powstaniu styczniowym zwraca uwagę ich patriotyczna postawa, stanowczy charakter w boju o polskość i głęboka miłość ojczyzny. Złożonej przysiędze pozostali wierni do końca swych dni. Oto jej treść: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Św. Jedynemu, że walczyć będę do ostatniej kropli krwi i ostatniego tchnienia za całość i niepodległość Polski – Ojczyzny mojej; że szeregów wojska narodowego pod żadnym pozorem nie opuszczę, choćbym pewną zginąć miał śmiercią; że posłusznym i uległym będę Rządowi Narodowemu i dowódcom przez tenże Rząd ustanowionym. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna Syna Jego Męko”¹⁰³.

Generalnie możemy stwierdzić, że uczniowie Gimnazjum i – później – Liceum Gubernialnego w Lublinie jako pierwsi przedstawiciele społeczności w mieście organizowali demonstracje antyrządowe i inspirowali mieszkańców do wystąpień przeciwko zaborcy. Na wieść o wybuchu powstania postanowili porzucić szkołę i udać się na poszukiwanie oddziału, by zbrojnie walczyć o wyzwolenie Ojczyzny. Uczestniczyli w krwawych starciach niepodległościowych na terenie Królestwa Polskiego – na Lubelszczyźnie, Podlasiu i we wschodniej Wielkopolsce, ale także w głośnym buncie za Bajkałem w 1866 r., który jest uznawany przez niektórych historyków za ostatni czyn zbrojny powstania styczniowego. Poświęcenie i patriotyzm tych młodych ludzi są niezaprzeczalne. Okazali się wytrwałymi i dzielnymi uczestnikami walki, a ich morale oparte było na autentycznej miłości ojczyzny. Swoją obowiązek względem Ojczyzny spełnili z honorem do końca, wykazując niezwykle męstwo, bohaterską postawę i hart ducha. Ich młodzieńcze czyny winny być obecne w pamięci współczesnych gimnazjalistów i licealistów nie tylko z Lubelszczyzny.

101 A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864* . . . , s. 29–30; idem, *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej* . . . , s. 169–173; B. Rogowicz, *op. cit.*, s. 548–549; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 200–201; J. Staszewski, *Generał Edmund Taczanowski* . . . , s. 92; P. Wyskota-Zakrzewski, *op. cit.*, s. 54; J. Gulczyński, *Pamięć o 1863 roku (historia i tradycje)*, Konin 1994; W. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 106–113; A. Chmielewski, *op. cit.*, s. 17.

102 J. Białynia-Chołoddecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego* . . . , s. 353.

103 Rząd Narodowy do naczelnika wojskowego województwa kaliskiego obywatela pułkownika Edmunda Taczanowskiego 26 maja 1863, Zbiory w Czerwonej Wsi, Nr 955, Wydział Wojny, 26 V 1863 r., Poznań 1936, s. 170–171. Zob. S. Topolewski, *op. cit.*, s. 260–263.

.....

**From the School Desk onto the
Paths of the January Uprising and Baikal Insurrection.
The Fates of Students of the Guberniya Gymnasium in Lublin**

The following paper deals with the engagement of the students of the Secondary School in Lublin during the January Uprising in 1863–1864. The students, as the first representatives of the society of Lublin, organised anti-governmental demonstrations and inspired the inhabitants to protest against the Russian invader. When the rumour of the outbreak of the January Uprising spread, the students decided to leave the school and started to search for a squad in order to fight for the liberation of their country. They took part in bloody battles in the area of the Polish Kingdom in the Lublin Upland, the Podlasie and the Eastern Wielkopolska Region and in the rebellion at Lake Baikal in 1866.

Keywords: Secondary School in Lublin, January Uprising, Baikal Insurrection, Karol Baliński, Deodat Hanytkiewicz, Jan Junczys, Antoni Migdalski, Hieronim Laskowski, Zygmunt Mokrski, Jakub Rejner, Maurycy Salutryński, Ksawery Wiercieński, Edward Wiercieński, Emilian Władziński

.....